

DZIENNIK POLSKI

Nr 218

(Telefonem od własnego korespondenta)

Kłosa, który urzędować będzie w Frankfurcie nad Menem, a któremu podlegać będą wszyscy oficerowie łącznikowi dla spraw repatriacji. Ustanowiono szlaki główne dla repatriacji, które bieć będą przez Pilzno, do Dzierżic i przez Drezno. Poza tym uzgodniono techniczne sprawy związane z transportem emigrantów. Następnie delegacja polska pertraktować będzie w Berlinie z przedstawicielstwem brytyjskim w tych samych sprawach.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Z aktorów otrzymali między innymi: Adwentowicz, Węgrzyn, Jaraczowa, Solski. Z Playtów: Cybis, Witkowski, A. Pronaszko, Strzyńska, Frycz, Kuna, Karny, Mehoffer, Eibisch, Weiss i inni. Z muzyków: Didur, Drzewiecki, Palester, Panuńik, Dygas, Nowowiejski, Perkowski, Maklakiewicz, Szpinalski i inni. Poza tym otrzymali zaopatrzenie: Kasprowiczowa Janowa, Orkanowa Władysława (matka), Zuławski Zygmunt, wnuk Ludwika Krzywickiego, Nowicka Zgumuntowa (wdowa, po prezie NPN). Szymanowski Zygmunt i inni.

pońskich na Filipinach w roku 1941 i **Stahmer**
były ambasador niemiecki w Japonii.

Londyn, 12 września (BBC). Gen. **Tojo**, który był premierem rządu japońskiego w roku 1941 w czasie pamiętnego ataku Japończyków na Pearl Harbour, usiłował wczoraj popełnić samobójstwo gdy do jego domu na przedmieściu Tokio przybył patrol amerykański aby go aresztować. Kula rewolwerowa utkwiała nieco poniżej serca.

Kiedy po pewnym czasie Tojo odzyskał przytomność, powiedział: „Chciałbym umrzeć od miecza, jak przysłał samurajowi, ale musiałem poprzestać na rewolwerze. **Przyjmuję na siebie odpowiedzialność za przystąpienie Japonii do wojny.** Zdaje sobie obecnie sprawę, że wojna ta stała się nieszczęściem dla narodu japońskiego i

go. Omawiana będzie także **sprawa dróg wodnych w Europie**. Można z tego wnioskować, że rozważane będą sprawy transportu środków żywności i zaopatrzenia państw europejskich w węgiel.

Kairo, 12 września (TASS). Rząd egipski wysłał pod adresem rządu angielskiego notę, w której nalega na wycofanie z Egiptu wojsk brytyjskich oraz domaga się przyłączenia Sudanu.

Londyn, 12 września (PR). Agencja Reutera doniosła z Oslo, że panuje tam wielkie podniecenie wskutek wiadomości, iż zwolennicy Quislinga usiłowali uprowadzić go z więzienia w nocy przed ogłoszeniem wyroku.

Londyn, 12 września (BBC). Marszałek Tito otrzymał radziecki Order Zwycięstwa. Order ten został mu nadany za wybitne powodzenie w przeprowadzeniu wielkich zadań wojennych, które ułatwiły osiągnięcie zwycięstwa sprzymierzonym nad Niemcami hitlerowskimi.

Nowy Jork, 12 września (Polpress). VII dywizja amerykańska pod dowództwem generała majora Archibalda Arnolda rozpoczęła lądowanie na Korei.

Warszawa, 12 września (PM). Jak nas informują, przedstawicielem Polski do komisji dla spraw zbrodniarzy wojennych został znany publicysta i prawnik dr. Mieczysław Szerer, przebywający od wybuchu wojny w Londynie. Dr Szerer należy do grupy publicystów zgromadzonych wokół tygodnika „Jutro Polski”.

Warszawa, 12 września (PM). W wycieczce po wybrzeżu ambasador amerykański wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Gdyni, gdzie wziął udział w przyjęciu na amerykańskim statku „Nishmaha”, które wydał kapitan C. Hunter z okazji przybycia tego statku do polskiego portu. Ze strony polskiej w przyjęciu wzięli udział między innymi: wojewoda Okęcki, kapitan Szebrowicz, dyrektor biura odbudowy portu komandor Kopic i dyrektor departamentu morskiego ob. Woinar.

Warszawa, 12 września (PM). Do Warszawy przybył chargé d'affaires Rzeczypospolitej w Sztokholmie ob. Jerzy Pański. Ob. Pański otrzymał komandorię orderu Wazy. Jest to pierwszy dyplomata demokratycznej Polski w Szwecji.

Jak się okazuje, w Szwecji przebywa obecnie około 15 tysięcy Polaków, którzy pragną powrócić do ojczyzny. Szwedzi okazują Polakom wiele pomocy, zwłaszcza jeżeli chodzi o stowarzyszenie pod nazwą „Tack Organisation” pod przewodnictwem prezesa sądu najwyższego Ekebery i baronowej Sirstaedt.

Warszawa, 12 września (PM). Centralny zarząd przemysłu węglowego wysłał zagranicę delegację w osobach inż. Zbrowicza, dyr. Rogiewicz, inż. Stefańskiego **celem przygotowania powrotu do Polski górników, zatrudnionych w kopalniach zachodniej Europy.** Jak wiadomo, liczne rzesze górników we Francji oczekują na powrót do kraju.

Warszawa, 12 września (PM). Do portu gdańskiego wpłynął motorowiec „Thelma”, pierwszy statek handlowy pod banderą radziecką.

Warszawa, 12 września (PM). Wczoraj w godzinach wieczornych ulica Marszałkowska była widowiską tragicznego wypadku samochodowego. Wyjeżdżający z przejazdu przez ogród Saski samochód osobowy, prowadzony z wielką szybkością przez pijanego widocznie szofera wpadł całą siłą na rozbity wrak czołgu i natychmiast stanął w płomieniach. Szofer wyrzucony siłą zderzenia z auta ocalał, doznając jedynie lekkich obrażeń. 4 osoby, znajdujące się wewnątrz auta, w tym dwoje dzieci znalazły śmierć w płomieniach. Po pół godzinie z samochodu i pasażerów pozostał jedynie popiół. Szofer został aresztowany.

— Z województwa pomorskiego przesiedlono na Zachód 8.120 osób. Przez punkty etapowe PUR-u przeszło 26.392 repatriantów, udających się na ziemie odzyskane.

— W mieście Morąg (okręg mazurski) mieszka 391 Polaków. Niemców pozostało w całym powiecie około 670 rodzin. Warunki dla osadnictwa są dobre, zwłaszcza dla rolników i fachowców. Życie w mieście jest zorganizowane. Uruchomiono piekarnię, oddział „Społem“, oraz sklepy prywatne.

— Z województwa kieleckiego przesiedlono dotychczas na ziemie odzyskane w 431 trans. portach 112.516 osób.

— W powiecie zagórzańskim osiedlono Polaków na 1.282 gospodarstwach. Akcja osiedleńcza prowadzona jest w ten sposób, że zaludniające są zbiorowo całe wioski.

— Na Śląsku Opolskim znajduje się 16 wielkich kopalń, które razem mogą produkować dziennie 32.000 ton węgla. Za czasów niemieckich pracowało w nich 90.000 górników, a po ucieczce Niemców pozostało tylko 8.000. Obecnie liczba górników wzrosła już do 40.000.

— Na Śląsku Opolskim Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przejął, uruchomił i eksploatuje już 16 kopalni i 4 koksoownie. W kopalniach, które dawały przed wojną do 20 milionów ton węgla rocznie, pracowało 50.000 pracowników. Dzisiaj pracuje tam zaledwie połowa.

— Na Dolnym Śląsku Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego objął 7 kopalń węgla, 4 duże koksownie, szereg elektrowni i fabryk przemysłu pomocniczego, pracującego dla potrzeb górnictwa. Na kopalniach dolno-śląskich pracowało przed wojną i w czasie wojny około 25.000 robotników, dziś niespełna 15.000 robotników.

Do 1939 r. byliśmy narodem statycznym. Nawet emigracji zamorskiej odczuły nas w szybkim tempie ograniczenia, wprowadzane przez państwa imigracyjne. Osadnictwo polskie na kresach wschodnich pochodziło z lat dawnych. Nowe nie wykazywało żadnych istotnych postępów. Teraz nastąpiła nagle zmiana. Mniejszość polska ze wschodu powróciła i powraca masowo do ojczyzny, której równocześnie oddano rozległe obszary na zachodzie, w znacznym procencie ogołocone z osadniczej ludności niemieckiej. Z narodu statycznego mamy się więc stać narodem dynamicznym. Z osiadłych chłopów i mieszczan — narodem pionierów.

To rzecz trudna, wiadomo. I w zasadzie wymagałaby czasu, którego teraz brak, skoro szeroka akcja osadnicza na zachodzie musi być przeprowadzona i ukończona bardzo szybko. Przemiana psychiki Polaka już częściowo nastąpiła: Polak ze Lwowa czy z Wilna, ze Stanisławowa czy z Grodna musiał wzbudzić w sobie z konieczności instynkt i zalety pioniera, jeśli nie miał przepaść w toku wydarzeń. Dziś ten Polak z ziemi obcej kierowany jest na ziemię polskie, by tężyznę kresową zmienił w przysłowiową i nieraz nadużywaną w słowie ale istotną krzepę piastowską. Tak samo wytrącony został z osiadłego życia Polak z Warszawy, Polak z Poznańskiego, z Łodzi, z nadwiślańskiego Pomorza. Oni wszyscy stanowią dziś kadry osadnicze na zachodzie. Wyrwani w okresie wojny ze swej gleby, wkorzeniają się w glebę polskiego zachodu.

Najslabiej tętni akcja przesiedleńcza w tych terytoriach środkowej Polski — z Krakowem na czele — które w czasie wojny najmniej doznały wstrząsów ludnościowych i same stawały się zbiornikiem dla uchodźców. Tutaj typ statycznego, nieruchliwego Polaka wciąż przeważa nad śmiałym, rzutkim, przedsiębiorczym Polakiem kresowym. To nie jest dobrze, skoro centralna Polska jest największym w tej chwili i wciąż przeludnionym skupiskiem polskiej ludności i skoro stąd właśnie winna wychodzić największa fala przesiedleńcza.

Rząd, władze, część partii politycznych czynią wszystko, by w społeczeństwie akcję przesiedleńczą na zachód podtrzymać i ożywić. Ale ostateczny głos ma społeczeństwo — nie rząd. Osiedlenie olbrzymich zachodnich terenów Stanów Zjednoczonych przeprowadziło samo społeczeństwo, nie oglądając się na rząd, zaprzątnięty innymi troskami. Westmani, pionierzy Utah czy Kalifornii nie czekali, aż im rząd wybuduje kolej żelazną i murowane miasta, zapewni bezpieczeństwo i wyznaczają zajęcia. Szli w nieznane, szli po wielką przysgodę swego życia i z nicości stworzyli kraj mlekiem i miodem płynący, przyczyniając się do rozrostu i potęgi swej ojczyzny. Na „Dzikim Zachodzie” czekała ich pustka i dzikość. Nas Polaków, czekają na zachodzie wybudowane już miasta, wsie i drogi, gotowe już warsztaty pracy. Czekają również wielkie trudności — pionierskie, spowodowane

Wyrazem obecnych dążeń i potrzeb nauki muszą być nasze uniwersytety i Polska Akademia Umiejętności

Wywiad z wiceministrem oświaty ob. Bienkowskim

Ponieważ sprawa stosunków na wyższych uczelniach wywołała w ostatnich czasach wiele artykułów i notatek prasowych, formułujących poważne oskarżenia, zwłaszcza pod adresem uczelni krakowskich, przedstawiciel „Polpressu” zwrócił się do wiceministra oświaty, Wł. Bienkowskiego z prośbą o wyjaśnienie,

jakie stanowisko zajmuje Ministerstwo Oświaty.

— Uruchamiając wyższe uczelnie i rozbudowując ich sieć, pragnie Ministerstwo nie tylko w najkrótszym czasie wyrównać ubytki, spowodowane przez wojnę w kadrach fachowców, lecz również upowszechnić oświatę na szczeblu wyższym, udostępnić ją wszystkim warstwom społeczeństwa. Szkoły wyższe muszą się zdemokratyzować, stracić charakter elitarny, jaki w dużej mierze dzięki społeczno-gospodarczemu stosunkom posiadały dotychczas. W czasie możliwie najkrótszym musi dopłynąć tam młodzież chłopska i robotnicza. Mimo struktury naszego narodu, w którym ponad 85% stanowi robotnicy i chłop, młodzież ucząca się w szkołach wyższych w dalszym ciągu w olbrzymiej większości rekrutuje się z warstw mieszczańskich i inteligentnych. Dążenie do rzeczywistego równouprawnienia wszystkich warstw społecznych, będące postulatem demokracji, musi znaleźć odbicie również w szkołach wyższych.

Jak dążenia te przyjmowane są w świecie profesorskim?

— Profesorowie i pracownicy nauki uniwersytetów i politechnik od chwili wyzwolenia Polski włożyli wiele wysiłków w odbudowę zniszczonych i ograbionych zakładów i laboratoriów, pracując z poświęceniem w niesłychanie ciężkich warunkach, często zwłaszcza w pierwszym okresie przysilając głodem.

Przedstawiciele nauki polskiej coraz bardziej zdają sobie sprawę z konieczności rozszerzenia bazy rekrutacyjnej do szkół wyższych, widząc w tym interes nauki, którą zasilają talenty, wyławiane z warstw ludowych.

Oczywiście i tu trafiają się jednostki, tkwiące w dawnym przedwojennym świecie, które nie przejawiają chęci zrozumienia ducha i potrzeb budującej się demokracji. Rzecz prosta, jednostki te nie będą czynnikiem, stanowiącym o kierunku wychowania i o atmosferze na wyższych uczelniach.

Czy słuszne są oskarżenia o reakcyjność pod adresem młodzieży akademickiej?

— Młodzież w większości spragniona nauki w ciągu 6 lat okupacji, przejawia niezwykle zapal do pracy, uczy się chętnie, przezwyciężając liczne trudności.

Działają jednak wśród młodzieży akademickiej elementy zarażone ideologią hitlerowską, które usiłują wciągnąć ją do różnych wystąpień, stwarzając atmosferę terroru moralnego wobec opornych na ich podszepty. Jakkolwiek tych szkodliwych jednostek jest niewiele, rzucają one cień na całą młodzież akademicką, mając atmosferę nauki na wyższych uczelniach, a w społeczeństwie budząc nastroje nieufności do wyższych uczelni.

Im prędzej sama młodzież wyeliminuje tych szkodników ze swego grona, stworzy atmosferę, uniemożliwiającą im oddziaływanie, tym prędzej pozyska sobie zaufanie i opiekę całego społeczeństwa.

— Ostatnia uchwała Komisji Centr. Zw. Zawodowych. domaga się „usunięcia reakcyjnych słuchaczy z murów wyższych uczelni”. Jakże jest stanowisko Ministerstwa w tej sprawie?

— Dotychczas nie przedsięwzięliśmy żadnych kroków w tym kierunku, dając wszystkim możliwość stania się pożytecznymi budowniczymi odrodzonej Polski. Ministerstwo Oświaty jest jednak zdecydowane zastosować wszelkie środki, jakie będą konieczne dla zapewnienia szkołom wyższemu atmosferę nauki i pracy, w której młodzież przygotowywać się będzie do zadań, jakie przed nią stawia obecna rzeczywistość. Nie możemy pozwolić, aby elementy destrukcyjne zajmowały miejsca tym, którzy pragną się uczyć, aby stać się twórczym czynnikiem w odbudowie Polski.

Sprawa Akademii Umiejętności

— Ostatnio pojawiło się w prasie szeregi ataków na Polską Akademię Umiejętności z powodu powołania do grona jej członków ludzi oskarżonych o współpracę z okupantem. Czy mogą zażądać o stanowisko w tej sprawie?

— W czasie ostatnich wyborów, wśród ludzi powołanych do PAU, znaleźli się między innymi: Feliks Młynarski, b. dyr. Banku Polskiego, jawny kłobacz, jeden z niewielu Polaków, którzy udzielił okupantowi swego nazwiska, oraz prof. Władysław Wolter, przeciwko któremu toczy się dochodzenie dyscyplinarne pod

zarzutem współpracy z okupantem. Ponadto prof. Wolter oskarżony jest o ujawnianie jeszcze przed r. 1939 sympatii do hitlerizmu.

Zrozumiałe, iż opinia społeczna nie mogła uznać tego za niedopatrzność, że widzi w tym przejaw określonej tendencji, sprzeczącej ze stanowiskiem społeczeństwa.

Do Akademii powołano również oskarżonych o współpracę z okupantem, prof. Małeckiego, Piotrowicza i Tokarskiego, których sprawę rozpatrywała specjalna Komisja, powołana przez Ministerstwo Oświaty. Niezależnie jednak od nateżenia sankcji dyscyplinarnych, wyróżnienie przez Akad. Umiejętności szeregu ludzi, na których ciążyło, czy jeszcze ciąży, tak poważne oskarżenie, świadczy o tym, iż pod względem kryteriów oceny zjawisk społecznych Akademia odgradza się od społeczeństwa, przejawia tendencję do zamknięcia się w kategoriach, nie mogących być

wyrazem obecnych dążeń i potrzeb naszej nauki. Im szybciej PAU się tych tendencji wyzbędzie, tym korzystniej wpłynie to na jej wysiłek twórczy i zespolenie z społeczeństwem.

— Jaki jest pański stosunek do uchwał KCZZ w sprawie stosunków na wyższych uczelniach?

— Uchwały te sformułowane prosto i bez obłonek, traktować należy jako wyraz troski o ważny odcinek naszego życia. Są one niewątpliwie przejawem rosnącego zainteresowania szerokich rzesz robotniczych problemami, związanymi z nauką i szkołami wyższymi oraz poczucia współodpowiedzialności za ich losy.

Pożądane jest, aby zarówno nasze pozytywne osiągnięcia, jak i wszelkie niedomagania w tej dziedzinie, stały się przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa. Zainteresowanie, którego wyrazem jest uchwała KCZZ będzie niewątpliwie bodźcem do udrożnienia stosunków na wyższych uczelniach oraz zacieśnienia więzów między nimi a społeczeństwem.

Medykamenty wartości miliarda złotych otrzymamy od Związku Radzieckiego

Warszawa, 12 września (Polpress). W dniu 6 bm. powróciła z Moskwy delegacja Ministerstwa Zdrowia, która przeprowadziła szereg rozmów w sprawach sanitarno-epidemiologicznych, związanych z repatriacją Polonii radzieckiej do kraju. W skład delegacji wchodził: ppłk. dr Mikulewicz — nadzwyczajny komisarz do walki z epidemiami oraz jego zastępca dr Klingberg.

Delegacja była przyjęta na audiencji przez Komisarza Zdrowia ZSRR Miteriewa. W konferencji wzięli udział ponadto prof. dr Priorow, zastępca Komisarza Zdrowia Związku Radzieckiego oraz pierwszy zastępca Komisarza prof. dr Rogozin, dyrektor departamentu przeciw-epidemicznego Komisarzatu Zdrowia.

Komisarz Zdrowia ZSRR Miteriew oświadczył na konferencji, że Związek Radziecki obserwuje rozwój Polski ze szczerą przyjaźnią, on zaś jako Komisarz Zdrowia śledzi rozwijającą się w Polsce służbę zdrowia i cieszy się z nawiązania bezpośredniego kontaktu.

Nadzwyczajny Komisarz do Walki z Epidemiami ppłk. dr Mikulewicz wygłosił referat na temat stanu sanitarno-epidemicznego kraju oraz zniszczeń jakie w materiale ludzkim i gospodarczym polskiej służby zdrowia dokonał okupant. W dyskusji na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa epidemiologiczna. Polska, będąca terenem przemarszu i przejazdu zdemobilizowanych żołnierzy Armii Czerwonej i repatriantów — obywateli radzieckich, staje się pod względem epidemiologicznym czynnikiem pierwszej wagi przy organizacji zwalczania chorób zakaźnych na terenie Związku Radzieckiego. Epidemia powstała u nas może bowiem z łatwością być przeniesiona na tereny radzieckie.

Następnym zagadnieniem poruszonym na tej konferencji była sprawa organizacji pomocy lekarskiej i nadzoru sanitarnego nad repatriacją polską z ZSRR. Komisarz Miteriew uznał konieczność stworzenia konwojentów sanitarnych przy pociągach ewakuacyjnych oraz konieczność

zwiększenia profilaktycznych wyjeżdżających ze Związku Radzieckiego.

Poruszono również kwestię powołania do życia towarzystwa lekarskiego polsko-radzieckiego oraz wzajemnej wymiany lekarzy specjalistów, profesorów i prelegentów. Komisarz Miteriew przyrzekł, że na wszystkie zjazdy i obrady specjalistów, które będą się odbywać w Związku Radzieckim, zostaną zaproszone oficjalnie delegacje lekarzy polskich.

Na specjalnej konferencji z szefem departamentu przeciw-epidemicznego Ludowego Komisarzatu Zdrowia ZSRR ppłk. prof. Rogozinem ustalono zgodnie z uzyskaną aprobatą Komisarza Miteriewa, że Polska otrzyma ze Związku Radzieckiego następujące środki lecznicze:

Solwent 2 cysterny, średnio lekkie oleje dezynfekcyjne 2 cysterny, chloramina 5 ton, mydło „K” 10 ton, albitoliowa pasta 5 ton, piretrum 10 ton, surowica przeciw dyfter. 100 milionów jednostek, szczepionka przeciw tyfusowi wg. Krontowskiej 100 tysięcy porcji, bakteriofag suchy 1 milion tabletek, sulfidin 1 tona, disulfan 0,5 tony, neosalvarsan 10 kg, bismut 100 kg, penicilina (sucha) 1 miliard jednostek.

Wymienione środki lecznicze przedstawiają kolosalną wartość około jednego miliarda złotych, licząc po cenach rynkowych w kraju. Ponadto Polska otrzyma od Związku Radzieckiego 10 zmotoryzowanych kolumn przeciw-epidemicznych z całkowitym ekwipunkiem rosyjskiego Czerwonego Krzyża i Pół Księżycy.

Na zakończenie pobytu delegatów polskich odbyło się posiedzenie Polsko-Radzieckiej komisji mieszanego dla spraw repatriacji, na której uregulowano sprawę pomocy lekarskiej i opieki sanitarnej nad powracającymi ze Związku Radzieckiego Polakami.

Posiedzenie Rady Kontroli w Berlinie

Berlin, 12 września (Tass). W Berlinie odbyło się wczoraj piąte z kolei posiedzenie Rady Kontroli, na którym przewodniczył marszałek Montgomery. W naradach wzięli również udział marsz. Żukow, gen. Eisenhower oraz gen. Koenig.

Pierwszym zagadnieniem, któremu poświęcono obrady było powzięcie decyzji w sprawie kontroli nad ruchem ludności niemieckiej między poszczególnymi strefami okupacyjnymi. Ten ważny niesłychanie kompleks spraw łącznie z projektem marsz. Żukowa przesiedlenia do Niemiec i rozmieszczenia tam ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i Węgier, przekazane zostały do komitetu koordynacyjnego celem dokładnego przestudiowania.

Poza tym Rada Kontroli ustaliła plan odbu-

dowy dróg kolejowych, szlaków samochodowych oraz arterii wodnych i żeglugi przybrzeżnej, które zostały uznane za niezbędne dla użytku władz okupacyjnych oraz dla potrzeb dozwolonej przez aliantów gospodarki niemieckiej.

Rada Kontroli rozpatrzyła też sprawę uzupełnienia radzieckiego zaopatrzenia Berlina w środki spożywcze i węgiel z zachodnich stref okupacyjnych w ilości odpowiadającej potrzebom tego miasta. Niezależnie od tego załatwiono również sprawę repatriacji urzędników niemieckich oraz Niemców znajdujących się w stanie oskarżenia z Afganistanu, Irlandii, Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji, Tangeru i Watykanu, a także sprawę wymiany towarów i usług między poszczególnymi strefami.

Prosto w oczy

Groteskowe skutki bezmyślnej propagandy

Nie mieliśmy od dawna wątpliwości, co do metod, jakimi posługiwali się i posługują w dalszym ciągu londyńscy bankruci. Wiedzieliśmy dobrze, że propaganda, na której czele stoją Nowakowscy i Karczewscy, była i jest nie tylko w najwyższym stopniu szkodliwa, ale i beznadziejnie głupia.

Więźniowie z Murnau, oficerowie, którzy powrócili do kraju opowiadają nam o niej istne dziw. W szeregach tych, którzy odmawiali ich od powrotu do kraju, starali się za wszelką cenę wpechnąć w szeregi armii robiącej porządek we Włoszech, byli nie tylko niesławnej pamięci „wódz naczelny” Bór-Komorowski, nie tylko emisariusze Andersa, ale również... nasi aktorzy rewiowi. Pewnego dnia pojawili się na terenie obozu ni mniej ni więcej, tylko Zofia Terné i Ludwik Lawiński! Zamiast śpiewać piosenki, opowiedzieć parę dobrych dowcipów, rozegrać kilka skeczów, kabaretowi propagandyści, którzy w roku 1940, w czasie pobytu we Lwowie rozpiływali się w zachwytych dla władzy radzieckiej, obecnie malowali upiornie wizję nowej Polski, zaklinali, by nie wracać do kraju.

Efekt ostateczny każdego poczynania, zrodzonego przez głupotę, złą wolę i bezmyślność, bywa zwykle taki, że w pewnym momencie argumenty propagandowe jak bumerang uderzają w propagandyście, ośmieszają go, kompromitują, a

przede wszystkim osiągną cel zupełnie inny od tego, który wytknął sobie propagandysta. Stało się tak i tym razem. Jeńcy z Murnau, którzy powrócili, mieli wprawdzie niezłomną wolę powrotu, nie dozwolali Borom-Komorowski, Lawińskim i Andersom, że kraj, do którego wracają to dantejskie piekło, ale huraganowy ogień fałszów, plotek i oszczerstw jakiś osad w nich pozostał. Kiedy zetknęli się z naszą rzeczywistością, kiedy zobaczyli, że wśród niewiernych trudności pokupacyjnych i powojennych jakoś dajemy sobie radę, nie pozeramy się nawzajem, umiemy w niejednym znaleźć wspólny język, skłonni są do radości i entuzjazmu dla rzeczy najprostszych, najbardziej powszednich. Rozczuli ich i zdumiewa widok pociągu, autobusu, nie chcą wierzyć, że dymią kominy fabryczne, że wieczorami w miastach i miasteczkach palą się światła, że jest żywność, że mamy książki, dzienniki, teatry.

Gdyby nie Andersi, Lawińscy z pewnością szeregu naszych spraw i osiągnąć nie byłoby podziwiany aż do tego stopnia.

Tak, tak, można nie mając pojęcia o grze w karty, np. w bridge'a, wygrać czasem jakiegoś robra, ale kiedy gra się przedłuża, kiedy szczęście przesłaje sprzyjać, przegrana jest pewna. I to z kretelem.

(fr.)

To są Niemcy

Przyszłość będzie się zdumiewała, że w środku Europy istniał naród, który chełpił się swą kulturą i uważany był dość długo za kulturalny, a który poza sobą nie widział świata. W narodzie powstał najpotworniejszy pod względem moralnym zakon mnichów zbrojnych, którzy naukę miłosierdzia Jezusa i doktrynę braterstwa i ojców Bożego rozpowszechniali przy pomocy masowych mordów. I swoje dziedzictwo duchowe przyszczepiali na grunt Prus i Rzeszy. Siła jest we przeszczepianiu, słabi mają szczerząć. Z ludźmi prawem mocnych, słabi mają szczerząć. Z ludźmi o takiej umysłowości dyskutować o prawach innych narodów do życia i własnej kultury, to rzecz daremna. Nie zrozumieją, zrozumieć nie zechcą.

P. HULKA-LASKOWSKI
(Wiadomości Literackie, lipiec 1939)

Polacy z ZSRR przyjadą za miesiąc

Moskwa, 12 września (Polpress). Jak donosi nasz korespondent składanie podań o opcję w Związku Radzieckim już się rozpoczęło. W dobru poinformowanych kołach uważają, że za miesiąc już rozpocznie się drugi etap akcji repatriacyjnej, a mianowicie wyjazd ludności polskiej ze Związku Radzieckiego. W pierwszej kolejce przyjadą rodziny wojskowych.

Szwecja pomoże Polsce

Sztokholm, 12 września. Dziennik „Stockholms Tidningen” zamieszcza wywiad z Johnem Andreassenem, stałym delegatem UNRRA w Szwecji, o pomocy szwedzkiej dla krajów, które były pod okupacją niemiecką. Andreassen oświadczył, że akcja pomocy szwedzkiej przede wszystkim będzie się koncentrowała na Polsce. Akcja ta spotka się napewno z aprobatą ze strony sojuszników.

Przedstawiciel ameryk. Czerw. Krzyża w Warszawie

Warszawa, 12 września (Polpress). Na zaproszenie zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża przybył do Warszawy pierwszy z członków stałej misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża, prof. Wraceł Johnston. Pozostali dwaj członkowie misji są spodziewani w Warszawie w ciągu najbliższych dni. Prof. Wraceł Johnston był rektorem uniwersytetu w południowej Kalifornii.

Głos z zagranicy

Węgiel polski dla Szwecji

Dziennik sztokholmski „Expressen” omawia sprawę importu węgla z Polski i powiada:

„W ciągu długiego okresu nasz import węgla z Polski był niewystarczający. W ostatnich dniach sytuacja wyśmienita się. Do portów szwedzkich przybyło około 40.000 ton węgla polskiego i koksu. Liczyby te są niewielkie, ponieważ nasz dziennej import stanowi 25.000 ton. Ostatnie 3 tygodnie były bardzo ciężkie dla okrętów szwedzkich, oczekujących w polskich portach możliwości otrzymania ładunku. Obecnie sytuacja się poprawiła. Jest nadzieja, że połowa okrętów szwedzkich znajdujących się w portach polskich, otrzyma ładunki i przyplynie do portów szwedzkich jeszcze przed końcem tygodnia.”

Przed konferencją Ministrów Spraw Zagranicznych

Prasa londyńska poświęca wiele miejsca i uwagi rozprawie wczoraj w Londynie konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych pięciu Wielkich Mocarstw.

„Daily Telegraph” pisze: „Głównym zadaniem konferencji jest przygotowanie odbudowy Europy celem uniknięcia następnej wojny”.

„Times” wypowiada pogląd, że sprawy polityczne nie wyczerpują kompetencji i odpowiedzialności konferencji. Najbardziej palącymi tematami są: żywność, węgiel i transport. Jeśli sprawy te zostaną zaniebane, traktaty pokojowe staną się świątkiem papieru.

Omawiając zagadnienie rządu niemieckiego „Times” daje wyraz przeświadczeniu, że przy każdej formie administracji Niemcy będą stanowiły groźbę dla Europy.

(It.)

Przeciw kontroli audycji radiowych

Londyński „Times” omawia krytycznie zarządzenie rządu angielskiego, na mocy którego brytyjskie audycje radiowe mają być kontrolowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pismo wyraża niezadowolenie i żal, że władze brytyjskie będą cenzurować europejskie transmisje.

Na falach radiowych

— Prez. Truman przedstawił Senatowi do zatwierdzenia nominacje pp. Rousla i Whittona na stanowisko pomocników sekretarza stanu, jak również nominację Wainwrighta, bohatera Corregidora, na pełnego generała.

— Ilość wojsk japońskich, które poddały się w Singapurze oceniana jest na 85 tysięcy żołnierzy. Znajduje się wśród nich 85 generałów i 5 admirałów.

— „Die Neue Steyerische Zeitung” donosi, iż na werzenie starosty w Karyntii zebrano znaczny fundusz pomocy dla osób, które powracają z obozu w Dachau.

— Na Węgrzech odbyło się 3-cie z kolei posiedzenie prowizorycznego zgromadzenia narodowego. Przedstawiciele Czech i Jugosławii byli na tym posiedzeniu obecni.

— W związku z aresztowaniem Maksa Schmellinga w Hamburgu donoszą, że Schmelling starał się przed kilkoma dniami bezskutecznie o udzielenie mu licencji na prowadzenie wydawnictwa, mającego na celu wychowanie młodzieży niemieckiej.

— Okupacyjne władze brytyjskie w Berlinie dały do zrozumienia, że w nadchodzącej zimie nie będzie węgla do użytku domowego nie tylko w Berlinie, ale w ogóle w strefie okupacyjnej brytyjskiej.

— Stan zdrowotny mieszkańców Berlina jest tak niski, że bez dalszych dostaw żywności tysiące mieszkańców zgine nie tylko od głodu, lecz od chorób.

— W Paryżu obraduje konferencja przygotowawcza Międzynarodowego kongresu kobiet. Ma on za zadanie mobilizację kobiet do walki o demokrację i pokój.

— Między Wielką Brytanią i Holandią zawarto układ finansowy regulujący strefy, funtów i guldenów.

— W najbliższym czasie wysłanych zostanie z Ameryki do Czechosłowacji 200.000 bali bawełny celem uruchomienia czeskiego przemysłu włókienniczego.

— Rząd szwedzki zatwierdził sprzedaż 12 okrętów państwowym zagranicznym. 5 frachtowców odstąpi Szwecja Norwegii, 3 zostaną sprzedane Grecji, zaś 4 cysternom Związkowi Radzieckiemu.

FRASZKA POLITYCZNA

Hiszpanie

W bilansie tej Hiszpanii
Coraz większe mancol
Żle rządzą Hiszpanami
Pan general Franco!

Na przykład — świat ich skazał
Na nowe wygnanie:
Skończyło się w Tangerze
Ich hisz-panowanie!...

BB.

Koniec tęsknoty i radość powrotu

Ojczyzna powitała Murnauczyków

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Polskiego“)

Dziedzice, we wrześniu

Lzy radości

Niezwykły ruch panuje w Dziedzicach. W gorących promieniach wrześniowego słońca tłoczy się tłum oficerskich i żołnierskich mundurów. Mnóstwo ich odjechało już w głąb Polski. Mnóstwo jeszcze czeka na swoją kolejkę. Roześmiane twarze. Radosne okrzyki. Uściski. Tak dawno oczekiwane spotkanie. Z samochodu, który w tej chwili nadszedł od strony Katowic, wypada jakaś niewiasta, niemal zeskakując z wysokości dwóch metrów na ziemię i pędzi, pędzi jak szalona: — „A gdzie on jest, on...?” Trzeba dużo trudu, aby ze wzruszonej kobiety wydobyć imię i nazwisko jej męża, który razem z 1.800 oficerów i jeńców Murnauczyków, powrócił z Zachodu. Na szczęście jest! Następuje przedziwna scena — w obliczu nieba i tysięcy patrzących osób małżonkowie przez sześć lat rozdzieleni rzucają się sobie w objęcia, a tam gdzieś obok płacze się jakiś drobny dziecięcy, szarpiąc oficera za poły i domagając się także swoich praw: — „Tatusiu, a ja także się chcę z tobą przytulić...”

A oficer zwyczajnie... beczy. Dziecko miało 4 miesiące, gdy Niemcy brali ojca do niewoli. Teraz on nie może uwierzyć, że to małeństwo jest już takie duże i zwierza mu się głośno: — „Tatusiu, ja ciebie od razu poznałem, bo wiesz, mama codziennie pokazywała mi twoją fotografię...” Gdy się znalazło wśród tego ogromu radości w Dziedzicach, człowiek przez chwilę staje jak oniemiały i nie wie właściwie od czego zacząć. Tak chciałoby się ścisnąć każdego z obokna spośród tych 2.000 wygnańców, jeńców, samotników, którzy przez tyle lat żarli byli przez najstraszliwszą z klęsk, jaka może spotkać duszę ludzką — tęsknotę do kraju, tęsknotę do swoich.

Droga powrotna

Nielatwą była droga powrotu. Długie miesiące upływały, w czasie których toczono zawzięte debaty i targi o to, czy oficerowie nasi z Murnau mogą powrócić do kraju. Agitacja Bór-Komorowskich i drobniejszych rybak w rodzaju majorów Hemplów, czyniła wszystko, aby wyperswadować tysiącom pragnienie powrotu do kraju i zmusić je do odjazdu do Włoch.

Wreszcie w dniu 24. 8. br., transport złożony z pierwszych 2.000, eskortowany przez oficerów wojsk amerykańskich, ruszył w drogę do Polski. Z Murnau przez Monachium, Augsburg, Norimbergę, Bamberg, Schweinfurt, Würzburg — pociąg zbliżył się do Pilzna. W drodze nie obyło się bez bolesnych niespodzianek. Zamiast skierować transport 60 wagonów na Amberg, zwrócono go na Bamberg. Małeńka różnica... Na Amberg jechało się na Czechosłowację i Polskę. Na Bamberg jechało się na zachód, w kierunku Atlantyku. Gdy „pomyłkę” ujawniono, oficerowie pełni byli buntu i oświadczyli kategorycznie, że raczej dadzą się wystrzelić do nogi, lecz z wagonów nie wyjdą i kategorycznie żądają, żeby ich skierowano na właściwą drogę. Trzy dni trwało „naprawianie pomyłki”. Dopiero 27. 8. o godzinie 21 w nocy pociąg z powracającymi jeńcami zawrócił ku ojczyźnie.

Czechosłowacja. Tu znowu — trudności transportowe. Transport rozdzielono na dwie części.

Sprawy słowiańskie

Komitet Słowiański w Czechosłowacji

Ostateczne zorganizowanie Komitetu Słowiańskiego w Czechosłowacji (Slovanský výbor) odbyło się w dniu 4 bm., w obecności przedstawicieli rządu, państw słowiańskich oraz organizacji politycznych i społecznych. Przemawiał minister oświaty, prof. Nejedlý, podkreślając wzrost znaczenia Słowiańszczyzny w świecie, dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej i sprzymierzonych z nią armii pozostałych państw słowiańskich nad wspólnym wrogiem wszystkich Słowian. Obecnie narody słowiańskie mogą swobodnie budować nową słowiańską rzeczywistość. Pogłębianiem poznania wzajemnego i przyjaźni zajmować się będą Komitety Słowiańskie w każdym państwie. Wybrane zostało prezydium Komitetu w składzie następującym: prezes: minister prof. Nejedlý, zastępca prezesa minister pełnomocny Maxa oraz członkowie: szef sztabu generalnego, gen. Bocek, sławista, prof. uniwersyteckiego, inż. Hromádka, poseł Vodička i pani Svernová-Svábová.

(hb)

Nowa organizacja spółdzielczości czechosłowackiej

Spółdzielcy czechosłowaccy odrywają obecnie narady nad ujednoliceniem organizacji tego ruchu w całym państwie. Spółdzielnie mają teraz inne znaczenie, niż w okresie gospodarki liberalno-kapitalistycznej. W czasie narad podjęto konieczność naukowego i ideologicznego wykształcenia zasad spółdzielczości, m. in. odpowiedni rozwój średniego i wyższego szkolnictwa spółdzielczego. Spółdzielcy żądają również od rządu przekształcenia organizacji przemysłowych na zasadzie spółdzielczej.

Przyszły parlament jugosłowiański

Według prasy jugosłowiańskiej, przyszły parlament Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii mieć będzie 348 posłów. Wybory tajne i bezpośrednie odbędą się 11 października. Oblicza się mniej więcej jednego posła na 40 tysięcy mieszkańców, przy czym jako podstawa służyć będzie: spis ludności z r. 1931. Oczywiście nie we wszystkich dzielnicach podstawa ta może być jednolicie uznana wobec rozmaitego stopnia wykluczenia wskutek strat wojennych. Takie np. kraje, jak Czarnogóra, Serbia, Włocławka i Macedonia poniosły straty o wiele cięższe, niż kraje północnej części państwa. Parlament będzie jednolitym, ale możliwość wprowadzenia senatu jako ciała doradczego jest poważnie rozważana.

30 wagonów otrzymało taki parowóz. Do reszty doczepiono jakąś lokomotywę-kogucika. Sapał, zgrzytał. Męczył się. Oficerowie musieli wysiadać i własnoręcznie podpychać wagony, aby jako tako wleć się dalej i dalej ku granicy. Po 3-dniowej jeździe — wreszcie i ona.

Na polskiej ziemi

Dreszcz przebiega przez tysiące piersi. Ludzie wciskają pięści do ust, aby nie krzyknąć, szczypią się, żeby nie płakać... Zebrzydowice! Pociąg powoli wchodzi na stację. Grają dwie orkiestry — wojskowa I. Armii i kolejowa. Z peronów rzucają się biegiem oficerowie I. Armii Polskiej w kraju — z wagonów, jak młodzieńcy, chociaż częstokroć przyproszeni już siwizną, skaczą tamci z Zachodu. Padają sobie wzajemnie w objęcia. Bez słów ściskają się długo, długo. Na czoło wysuwa się dwóch generałów brygady: — **Bończa-Uzdowski** i sławą walk powstańczych okryty w Warszawie, gen. **AK Konkolewski**. Z ramienia rządu witai ich przybyli specjalnie z Katowic **Arka-Bożek**, burmistrz miasta **Janusz Ru-**

dolf, przedstawiciele armii i tysiące publiczności.

Pociąg przechodzi do Dziedzic. Tutaj dopiero istny szal. Oficerowie zjawiający się na ulicach miasta są zasypiani kwiatami. Szczególnie — po prostu deszcz ich leci na generała **Bończę-Uzdowskiego**. Otaczają go bąki, wręczając olbrzymie nareczka kwiatów. Generał podrywa ten drobny po kolei, przyciska do piersi i... nie wstydzi się płakać. Nie ma końca okrzykom. Każdy chce się ich dotknąć. Każdy z mieszkańców chce choć na chwilę gościć ich u siebie.

Wróci reszta

Od dnia 1 bm. oficerowie przybyli z Murnau są rejestrowani, otrzymują urlopy, karty podróży, pensje z góry za miesiąc, 100 zł na drogę i jadą, jadą w różne okolice Polski. Zarazem ze wszystkich stron kraju do kierownika miejscowego PUR-u napływają dziesiątki i setki depesz, których treść jest niezmiennie jedna i ta sama: — „A taki, a taki — czy również przybył?” Jeszcze 1.500 oficerów w Murnau oczekuje na drugi transport do kraju.

Po latach niewoli — wspólna praca

Ci, którzy przyjechali, którzy chodzą po mieście ciągle jeszcze jakby urzeczeni, nie wierzący ani uszom ani własnej wyobraźni, zapytani o dzieje 6-letniej niewoli, najpierw patrzą półprzymkniętymi, później ziewają się. Oto rtm. **Witold Kiełczewski**, z Włocławka z 2 Pułku Szwoleżerów, mówi cichym i pełnym wzięcia głosem:

— „Tyle lat, tyle obozów: wzięty byłem pod Medyką, później byłem Langwasser pod Norimbergą, Laufen w Górnej Bawarii, Brunów, Woldenberg i wreszcie Murnau. 29. IV. Amerykanie zajęli ten ostatni oboz i tyle miesięcy trwało targowanie się o to, abyśmy mogli wrócić do siebie. Perswadowali nam różni: i Anders osobiście i Bór-Komorowski i inni. Oparliśmy się wszelkim namowom i oto jesteśmy”.

Ppor. **Stanisław Łoś**, wzięty do niewoli pod Iłowem nad Bzurą, w cywilu nauczyciel i dyrektor gimnazjum kupieckiego w Brodnicy, z pochodzenia Krakowianin (spod Miechowa) mówi:

„Wielokrotnie chcieliśmy wracać na własną

rękę. Tworzyły się przeróżne spiski i konspiracje, lecz nic się nie udało. Dopiero z końcem sierpnia pozwolono nam zadośćuczynić naszej woli. Między innymi i mnie proponowano, abym jechał do Włoch do St. Georgio, w celu tworzenia tam Polskiego Liceum Handlowego. Wylew w kraju być nauczycielem szkoły powszechnej, niż na obczyźnie dyrektorem...”

Wreszcie rozmawiamy z olbrzymem w ludzkiej postaci, kpt. **Bronisławem Słomczyńskim**, oficerem czynnym I. Pułku Morzeńskiego z Wejherowa. Bił się na Kępie Oksywie do 13. 9. 1939, kiedy był ciężko ranny. Po ostatecznym oporze pułk wraz z nim wzięto do niewoli 19 września. Tak oto kreśli swoje wrażenia, w skrócie pisemnym dla redakcji „Dziennika Polskiego”: — „Sześć lat temu biłem się o nasze polskie wybrzeże. Ostatnim bastionem była Kępa Oksywska i Hel. Wrog śmiertelny — swą przewagą techniczną i liczebną odniósł zwycięstwo. Lecz było ono o charakterze przejściowym. Nastąpił dzień niewoli... O kraju śnił człowiek... 6 lat... W szóstą rocznicę przybył-

ANTONI SŁONIMSKI

LIRYKA

Wiem, piechotą będę szedł ze stacji,
Choćby ciemnym to było wieczorem,
Zbłądzić trudno — kolejowym torem
I na lewo, od dwu drzew akacji.

Kwiat tytoniu w ciemnościach pachnący,
Miodny zapach końskiego nawozu,
I daleko gdzieś gwizd parowozu,
Długi, smutny, tęskliwie cichnący.

Tak jak nieraz to już było we śnie
Poznam głos twój, gdy zapytasz: „Kto tu?”
I za gardło uchwyci boleśnie
Strach i rozpacz i szczęście powrotu.

„Kto tu?” — spytasz, powiem: — „Ja — Antoni —
Tutaj jestem”. Jeszcze krok, pół kroku,
I dłoń drżąca poczuje na skroni,
I usłyszę bicie serca w mroku.

„Nie myślałem, że cię tak przestraszę.
Nie pal światła, stojmy tak w ciemności.
Poco patrzeć w oczy już nie nasze
Kiedy serca biją, jak w młodości”.

„Poco wrócił? Tu źle” — „Ja wiedziałem,
Lecz nie było dla mnie ukojenia.
Zostawiłem tu młodzieńco, co miałem.
Nasze wspólne mądzielnicze marzenia”.

W świetle prasy

Koniec konspiracji

„Dziennik Łódzki” omawia sprawę dekonspiracji AK, oświadczając, że dyktando, w lesie czy w społeczeństwie, wśród swoich — z dnia na dzień coraz natarczywiej stawał przed członkami A. K.

Deklaracja p. Radosława — pisze „Dziennik Łódzki” — jest dowodem, że zdrowe moralnie i uczciwe czynniki w AK uznają całkowity bezsens trwania w przyzwyczajeniu, w błiernej postawie, gdy wszystko w Polsce aż tętni od pracy, gdy na każdym kroku brak ludzi, gdy trzeba zaludnić ziemie zachodnie.

Pismo kończy tak:

„Szansa, która dla nieujawnionych jeszcze członków AK otwiera deklaracja p. Radosława, jest bodaj ostatnia. Polska potrzebuje obecnie ładu i spokoju wewnętrznego. Konspiracja AK nie może być tolerowana. Staje się ona czynnikiem deprawującym młodzież, którą sprowadza na drogę zwykłego bandytyzmu.

Członkowie AK mają wolną drogę do normalnego życia, do normalnego bytu.

Obietnice, które składa Rząd Polski, przyrzeczenia, które daje, zawsze są dotrzymywane. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. I te, co do amnestii, i te co do zabezpieczenia spokoju i ładu w państwie”.

„Robotnik” przestrzega przed złudzeniami, iż rozwiązana została cała kwestia demobilizacji nielegalnych sił zbrojnych w kraju i powiada:

„Mamy pełną świadomość, że nie wszyscy zdobędą się na taką samą decyzję. Część oddziałów, zatruta jadem faszyzmu, prowadzić będzie chciała nadal przy pomocy awantur antysemitów, indywidualnych napadów, aktów sabotażu i bandyckich ekscesów swą walkę z Polską demokratyczną. Będzie się starała to robić dlatego, że nie ceni niepodległości, która daje chłopu ziemię, która buduje pokój w oparciu o wszystkich Sprzymierzeńców, a przede wszystkim o potężnego sąsiada — Związek Radziecki, która nie toleruje pieszaków wyznaczonej i narodowych, która ogranicza prawa

kapitalistycznego wyzysku. Są ludzie, którzy takiej Polski nie chcą, którzy ją całą siłą swych małych serc nienawidzą i którzy ją w miarę swych sił słabnących i niknących z dnia na dzień będą zwalczać. Woleliby oni, by Polski nie było wcale, jeśli ma być krajem wolności i demokracji. Są oni na naszym terenie odpowiednikami hitlerowskich „wilkołaków”, partyzantami, niedobitkami pokonanego faszyzmu. Walczą nie tylko z bronią w ręku. Walczą podstępnie, po cywilnemu, plotką, paszkwilem i sabotażem na wszystkich odcinkach naszego życia”.

Na marginesie procesu w Padernborn

Proces przeciwko 48 Polakom oskarżonym o zabójstwo 7 Niemców i podpalenie miasteczka Fürstenau, wywołal wśród Polaków wywiezionych do Westfalii na roboty przymusowe ogromne poruszenie. Przez miasto przejeżdżają patrole angielskie uzbrojone w karabiny maszynowe. Oskarżeni to przeważnie młodzi ludzie w wieku od lat 16 do 24.

Na marginesie tej sprawy „Rzeczpospolita” bardzo ostro atakuje brytyjskie władze okupacyjne. W zakończeniu swego artykułu „Rzeczpospolita” stawia pytanie czy prokurator żądający kary śmierci dla nieletnich był zdolny wczuć się w stan psychiczny ludzi, których prawem kaduka trzyma się dalej na wygnaniu wśród znienawidzonych gniebicielei. Czy pomyślał o ich rozgorzczeniu, o nienawiści jaką czuć muszą do Niemców, którzy przez lata byli ich katami.

Uwagi swe kończy „Rzeczpospolita” w sposób następujący:

„Polska opinia publiczna stanowczo domaga się od brytyjskiej władzy okupacyjnej umożliwienia naszym rodakom powrotu do kraju. Stan, w którym dziesiątki tysięcy obywateli polskich tak bardzo potrzebnych w ojczyźnie, znajdują się na przymusowym wygnaniu w angielskiej strefie okupacyjnej, nie może trwać długo.”

Na tym samym stanowisku stoi „Głos Ludu”, który domaga się, aby Polakom postawionym przed sądem w Padernborn umożliwiono powrót do ojczyzny.

(jac.)

my do Dziedzic. Było to 1 września. — Wróci-
liśmy do kraju, zniszczonego przez wroga... Chce-
my wziąć udział w jego życiu obecnym, dążąc
do tego, by Polska była silnym państwem”.

Chor. **Józef Sikorski** pisze:
„Nigdy niezapomniane dni po powrocie do
kraju. Serdeczność i gościnność, jaka mnie spo-
tkała w Polsce, aż zawstydza. Wszystkie prze-
jęcia w Murnau i w drodze są niczym wobec ra-
dości powrotu. Wszystko jest stokrotnie wynagrodzone”.

Dr **Stanisław Eibenschütz**, je-
nec z Murnau nr. 65.378: — „Jeszcze nigdy w ży-
ciu moim nie byłem tak szczęśliwy, jak obec-
nie — spełnił się mój sen, moje najgorętsze ży-
czenia. Warto było męczyć się tyle lat, żeby
dożyć tej chwili powrotu”.

Zbratanie z armią czynną

Oficerowie, przybywający z Murnau, nie ma-
ją słów na wyrażenie swojej wdzięczności dla
oficerów armii czynnej, którzy ich powitali w
Zebrzydowicach i Dziedzicach. Najserdeczniejszą,
jaką można sobie wyobrazić nie przyjaźni i głę-
bokiego braterstwa, owinęła te dwa odłamy jed-
nego i tego samego Wojska Polskiego. Chodzą
razem ze sobą pod rękę, wzajemnie opowiadając
przeżyte dzieje, walki, smutki i radości. Jest
coś głęboko chwytającego za serce w tym
wzajemnym żołnierskim zrozumieniu. Jest coś
z potęgą uczuć, których wyrazem jedno tylko sło-
wo — **POLSKA!** Nasz żołnierz, gdzie-
kolwiek bądź się znajdzie —
jest tylko żołnierzem Polski.
Nie pomogą judzenia, nie po-
mogą próby siania rozdziewku.

Słowa wdzięczności

W pierwszym dużym transporcie, który powró-
cił do kraju przez Dziedzice, przybyło około
100 oficerów sztabowych WP, reszta to podpo-
rucznicy i porucznicy lub kapitanowie. Przeważ-
nie rezerwa. Po odbyciu urlopu zasiła oni kadry
różnych zawodów, jako siły fachowe w życiu od-
rodzonej Rzeczypospolitej. Niezwykle serdeczne
zestknięcie oficerów wracających z Murnau z re-
dakcją „Dziennika Polskiego”, znajduje wyraz w
osobistych wrażeniach oficerów skreślonych
specjalnie dla naszego pisma. Tutaj należy rów-
nież podkreślić nadzwyczajny stosunek władz
PUR-u miejscowego w osobie kierownika jego
Karola Ludwika Skawińskiego wraz z całym pod-
ległym personelem, który czynił wszystko, aby
pierwsze chwile pobytu na ziemi ojczystej przy-
musowych wygnańców możliwie urozmaicić i u-
milić. Dziesięć dni spędzonych w Dziedzicach
oficerowie ci napewno głęboko zapiszą w pamięci,
wspominając je kiedyś jako bodaj najlepsze
i najprzyjemniejsze w ich życiu.

Bardzo charakterystycznym i znamennym by-
ło powiedzenie jednego z powracających jeńców:
— „Tamci, którzy zostali, czekają na
wieść od nas, jakżeśmy byli tutaj przy-
jęci i czego doznaliśmy. Słów nam
brak... Ojczyzna powitała nas tak, jak
nawet w najbardziej skrytych marze-
niach spodziewać się tego nie śmie-
liśmy...”

Julian Podolski

Obrońca Warszawy

12 września 1939

„Belweder bombardowany przez Niemców” —
„Męczeńska Praga w zgłiszczach i popiołach” —
oto tytuły wiadomości sprzed 6 lat w prasie
warszawskiej. „Armia niemiecka na zawsze
okryta hańbą” — konkluduje jedno z pism,
omawiając ostrzeliwanie ludności cywilnej i szpi-
tali po uprzednim ich zbombardowaniu.

Kilkanaście bombowców niemieckich strąco-
no nad miastem — jeden spadł u zbiegu ulicy
Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej, stracony
jedną salwą karabinu maszynowego przez pew-
nego sierżanta, któremu ludność zgromadziła
spontaniczną owację.

Propaganda niemiecka podszywa się pod fale
rozgłosu polskich, ostatnio nadaje rzekome
Wiłno same fałszywe wiadomości dywersyjne.
Ostrzega przed kruczkami propagandy niemieckiej
i jej kłamstwami prasa warszawska i Pol-
skie Radio, które nadaje prawie bez przerwy
dzień i noc, informując ludność stolicy o zarzą-
dzeniach władz i o sytuacji wojennej.

Komisarz cywilny powołał specjalne batalio-
ny pracy, złożone z ochotników, celem wyko-
nywania prac, związanych z obroną Warszawy.
„Warszawa: stała się wielką, chodem narodo-
wego pogotowia” — pisze jedno z pism. —
z miasta interesowa stolica wzniosła się na poziom
reduty dziejowej. Warszawa z września 1939
przejdzie na zawsze do historii”.

Na Marymoncie zatrzymano samochód nie-
miecki z oficerem i szeregowcem, którzy zupeł-
nie beztrośnie jechali do... Warszawy. Oficer,
po aresztowaniu go przez Straż Obywatelską,
nie mógł wyjść ze zdumienia i powtarzał wciąż:
„Przecież sam słyszałem k. unikat niemiecki
o zdobyciu Warszawy!”

PPS i Związek Zawodowy przystąpiły do for-
mowania specjalnych batalionów robotniczych.
Napływ ochotników jest olbrzymi.

Prasa stwierdza, że ludność stolicy dosko-
nale oswoiła się już z detonacjami. Ruch na
ulicach jest wielki. Panuje porządek. Przemó-
wienia prez. Starzyńskiego, gen. Czuma i p. k.
Lipińskiego są największymi atrakcjami dnia —
nieprzeliczone tłumy gromadzą się pod głośni-
kami.

„Warszawo, cała Polska, cały świat patrzy
na Ciebie! — przemawiał kpt. pilot **Polesiński**.
— Warszawo, musisz zdobyć **Virtuti Militari!**”

(z.)

Śląsk już śpiewa

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Polskiego”)

Nie ma korespondencji z Zachodu bez soczystych narzekania na szabrowników. Tych małych, których widzi się już na dworcach w Krakowie, oblepiających jak roje dzikich pszczoł platformy zwirówek i wozy towarowych pociągów w stronę Katowic. I tych wielkich, których nie łatwo odkryć, choć działają bardziej skutecznie. Im to np. zawdzięczać należy rekordowy wyczyn: sprzedaż oryginalnego Rembrandta pod Sukienicami — jeżeli wierzyć informacjom poważnych osób w Wrocławiu i Lignicy. W pogawędce z przyjaciółmi o szarej godzinie można usłyszeć o zniknięciu z magazynów miejskich towarów za kilkanaście milionów, albo o profesorze uniwersytetu, który przybywszy w publicznej misji, rozpytuje o srebrnego lisa dla żony. Bardzo kompetentny informator opowiada o „poruczniku” Chłechowskim, organizatorze „milicji drogowej”, która na terenie trzech powiatów rozwinęła krótkotrwałą lecz żywą działalność rabunkową. Albo o grupie gangsterów, którzy rozporządzali Studebakerami i hotelowali specjalizacji: rowery, części samochodowe, sprzęt radiowy. Albo o takich, co u osadnika zabierali żniwiarki i za litr wódki sprzedali do Czechosłowacji.

Rzeczy tych jest wiele i są jaskrawe. Nie one nadają jednak charakter stosunkom na Śląsku i szabrownicy znikną jak jętką jednodniową, jeżeli wypowiemy im nieubłaganą wojnę, prowadzoną drakońskimi środkami. A malując sprawy śląskie trzeba oderwać się od tak jednostronnego ich przedstawiania.

Ważniejsze, rozstrzygające o przyszłości jest, że kominy dymią, coraz więcej fabryk pracuje, węgiel wydobywa się, koleje ruszyły, osadnictwo robi postępy, urzędnicy bezpieczeństwa są, chociaż jeszcze mało fachowi, to samo milicja, choć jej szeregi wymagają dokładnej selekcji i wzmocnienia. W przemysle, wśród grup operacyjnych ujawniły się jednostki przedsiębiorcze o ambicjach skierowanych w stronę interesu nie własnego ale publicznego. Trzecia część pracowników administracji jest ideowa, reszta to ludzie małych kwalifikacji fachowych i niedostatecznej wartości moralnej — ocenia trzeźwo wicewojewoda Węgierów, który prowadzi ze mną rozmowę o szóstym rano, na czczo, we własnym mieszkaniu, prawie pustym, chociaż wokoło jest pełno sprzętów. Dobra i ta trzecia część, jeżeli zważyć, w jakich warunkach odbywa się rekrutacja sił.

Młodzi przy pracy

W grupie kapitana Drewnowskiego w Lignicy znać gorączkę. Kapitan podjął niemałe zadanie, organizuje dziennik z własną drukarnią. Z Rychbachu zwieziono linotypy, maszyny rotacyjne, płaskie maszyny i dużo papieru. Sztab marszałka Rokossowskiego udziela pomocy, ciężarówka krąży między Lignicą a Rychbachem, kapitan troi się, już jest lokal redakcyjny tuż obok „Czytelnika”. Nieustające odprawy. Technicy, zecerzy montują, przyszły administrator, członkowie redakcji teraz spełniają funkcje niezbędne dla istnienia i pracy grupy: wczorajszy reporter wojenny, który towarzyszył oddziałom w marszu na Berlin i w portfelu nosi zdobyczny bilet wizytowy „Adolf Hitler, Reichskanzler” — jest obecnie kwatermistrzem, jutrzejszy szef kółportażu bodaj kierownikiem stołówek. Nawet żanujący się redaktor Holz zbiera jakieś książki, zawiązek redakcyjnej biblioteki i dębnie około popętego pianina.

Dwie są dla nich najważniejsze sprawy, wobec których bomba atomowa stanowi mało istotny drobniak.

— Czy do dwu tygodni będzie pierwszy numer „Dziennika Lignickiego”?

— Gdzie ma być stolica Dolnego Śląska, w Lignicy, czy we Wrocławiu?

Bo są jakby dwie partie: Wrocławian i Ligniczan. Nieszkodliwe zawiązki partykularyzmu, wyraz żywego stosunku do nowych miejsc pracy, traktowanej z oddaniem przez młodych entuzjastów-ideowców.

Wieczorem, po kolacji ponad wszystkim góruje inne zagadnienie. Czy gruchot „Opel” wytrzyma jutro wyprawę do Jeleniej Góry? Skąd wziąć inny wóz? Znowu prosić Rosjan w sztabie nie wypada, już tyle się naprzykrzali. Na szczęście jest zmartwienie odwodowe. Cios spada od zarządzającej stołówki.

— Na jutro nie ma cukru, a pracownicy oświadczyli, że nie myślą żłopać gorzkiej kawy. Kapitan Drewnowski jest na chwilę gruntnie pogiębiony.

Trochę historii

Nie ma czasu i przede wszystkim maszyn na oglądanie zabytków, wobec tego przychodzi kontentować się pobieżnym oglądaniem pięknego ratusza we Wrocławiu, właściwie zaś wspominkami historycznymi. Rozmówiony w średniowieczu,

pejten erudycji dr Karol Maleczyński w swym mieszkaniu w Karłowicach wystukuje na Remingtonie przekład z Helmholda, choć dawno już pora spać.

— A co z tumbą Henryka Probusa?

— Była w kościele św. Krzyża, skąd wywieziono ją w 1943 lub 1944 roku. Kości księcia oddano do Instytutu Antropologicznego do zbadań. Przepadły wraz z całym Instytutem.

— A grobowiec Henryka Brodacza? — pytam podstępnie. Bo mający się w głowie, że Henryk II nie był pochowany we Wrocławiu.

Karol zatopiony w przekładzie nie słyszy. Wracam więc do niemieckiego opisu regionalno-historycznego, którego autor z powagą opowiada, jak to książę i Jadwiga, mając już siedmioro dzieci, złożyli przed biskupem Wawrzyńcem ślub małżeńskich wstrzeźliwości.

Niemcy historię lubią. „Ojczyzna, narodowość i historia są podstawą kultury”. Tak napisano w przewodniku für deutsche Wanderer, który B. Clemenz poświęcił miejscu bitwy z Tatarami. Wahlstatt. Mały przewodnik przelewa się wspomnieniami historycznymi o śląskich Termopilach, których sława obrosła, jak cały Śląsk niemiecką, tradycjami wojny siedmioletniej i wojen w czasach Napoleona. Niedaleko stąd zdobył sobie Blücher tytuł księcia „von Wahlstatt”. A gdy Fryderyk Wilhelm III postanowił otworzyć dwie nowe szkoły kadetów, wybór jego padł na podległą miejscowość. W starych murach klasztoru, ufundowanego przez Jadwigę, gdzie rozbrzmiewały modły benedyktynów za poległego syna i jego rycerzy, nie mniej jak 4 tysiące pruskich wyrostków kształciło się w sztuce wojennej, wśród nich Hindenburg, Ludendorff i Richthofen.

Pan Clemenz wylewał w roku 1922 krokodyły z powodu skasowania szkoły kadetkiej, tak zasłużonej w ojczystym dziele. Jej miejsce zajęła cywilna gimnazjum, kiedy przegrana w światowej wojnie „nie pozwoliła zająć Niemcom miejsca pod słońcem”. Po obecnej katastrofie pan Clemenz z wielkiego zmartwienia zapewne zakończył życie.

Wraz z nim muszą skonać przekłete tradycje

historyczne, wypiastowane w polskich murach. Oczyszczono z późniejszych warstw, wystąpiły dawne dzieje kraju, jak z grubej skorupy wyłaniają się stare nazwy miejscowości i błyszczą słowiańska treści. „Haltlauf” — nazwano jedną z nich, niegdyś osadę w uposażeniu kościoła Marii Panny na Piasku we Wrocławiu. „Halduf” — polszczyli gnębiony a nieustępliwy lud niemiecką nazwę, straciwszy pamięć polskich spraw. Miejscowość wzięła początek od osadnika Stantenty i nazywała się Stanećcinem. Dziś pora zmartwychwstań Stantentów. Ich renesans musi być zupełny i ostateczny. A Smetek wygnany bezpowrotnie spod Wrocławia i Lignicy tam, skąd przybył.

Do granicy

Od Bobrawy do Nysy — kraj lasów. Nad autostradą i pod autostradą wiadukty. Pada ulewny deszcz i las ocieka wodą. Dwa pasy asfaltu umykają spod kół. Czernią się żebra spalonych wozów przy drodze. Mija kolumna ładownych ciężarówek, które lecą na wschód. Szklą się wodą rowy i transeje daremnej niemieckiej obrony. Leżą zwalone pnie jak przesieka za czasów Chrobrego. Całymi akrami las spalony. Brandwirtschaft, równo jak za Henryków, którzy marzyli o polskiej koronie, a sprowadzali Niemców. Wtedy gospodarstwo żarowe było ekstensywnym sposobem karczunku. Posiadłszy kraj i rozgościwszy się w nim Niemcy byli już oszczędni, liczyli pnie. Teraz zaś spalili za sobą las. Rozumieli, że odchodzą na zawsze.

Dobijamy do granicy. Jest nareszcie sławna dziś w świecie Nysa, a na niej drewniany most, przed mostem trzech żołnierzy w rogatywkach, w zamkniętych kamuflażach. W strugach deszczu ledwo widać brudną rzekę i ciemne plamy krzaków, zarastających jej niskie brzegi.

Jeden z żołnierzy śmieje się do mnie i wtyka w rękę cygaro.

Za chwilę byliśmy po stronie niemieckiej, w drodze do Chociebuza.

Józef Sieradzki

Po zjeździe Artystów w Krakowie

Program muzyków

Rozmowa z Piotrem Perkowskim

Kultura muzyczna naszego społeczeństwa pozostawia bardzo wiele do życzenia — za wiele, jak na naród tak potencjalnie muzykalny, legitymujący się twórczością Chopina i Szymanowskiego. Często odpowiedzialności da się rozrzuścić na czas niewoli — tym bardziej że weszło to już w wygodny zwyczaj — ale nie należy zapominać o winach najosobistej własnych. Te winy, to nagminnie panujący w ostatnim 30-leciu dyletanizm szkolnictwa — przypadkowość w wychowaniu społecznym — niezwykła uboga literatura pedagogiczna i napewno zbyt skromny rozmiar popularystycznej publicystyki. Brak funduszy uniemożliwiał pracę ludziom dobrej woli, braki na szeroką skalę zakrojonego ruchu koncertowego nie pozwalały odpowiednio wychować publiczność muzyczną. W efekcie szkolnictwo — z niewielu wyjątkami — produkowało licznych

amatorów, publiczność koncertowa o wiele chętniej słuchała Suppého niż Beethovena. A w dodatku talenty twórcze, których posiadamy zdumiewającą ilość marnowały się w braku właściwej znajomości „métier” — smutne to, ale napewno inaczej wyglądałaby twórczość Moniuszki czy Żeleńskiego gdyby, jak Chopin, spędzili życie w Paryżu, w centrum muzycznego świata.

„Dlatego też, mając pełną świadomość braków przeszłości” — wyjaśnia Piotr Perkowski prezes Związku Zaw. Muzyków Polskich — „chcemy przede wszystkim rozwiązać dwa problemy: problem szkolnictwa i kwestię wychowania społeczeństwa. W porównaniu z przeszłością nasze obecne zespoły kompozytorów i artystów nie ustępują znajomością „métier” poziomowi europejskiemu, a równocześnie są zespołami talentów bardzo wysokiej klasy. Toteż zagadnienie

szkolnictwa jest uproszczone: pozostaje tylko sprawa konsekwentnego wykonywania nakreślonego planu, który w pełni gwarantuje zwycięstwo nad rozpanoszoną dyletanizmem. Z jednej strony wydawnictwa nutowe i dzieł z zakresu teoretycznego oraz szeroko rozbudowana sieć szkół niższych, średnich i wyższych potrafi wychować odpowiednią ilość fachowców — z drugiej zaś rozsądnie dozowana publicystyka i mądry plan repertuarów koncertowych stworzą łączność między artystą a społeczeństwem, łączność która jest warunkiem sine qua non rozwoju kultury danego narodu.”

W ostatnich sześciu miesiącach trzeba było rozpocząć pracę dosłownie od podstaw. Szczególnie sprawa szkolnictwa musiała przysporzyć dużo trudów i kosztować wiele czasu: nie mówiąc już o dewastacji majątku muzycznego (instrumenty, biblioteki nutowe i teoretyczno-pedagogiczne) trzeba było stworzyć całkowicie nowy program aby uniknąć błędów przeszłości. Program ten przewiduje zorganizowanie szkół muzycznych niższych i średnich, ogólnokształcących wdrażających uczniom od dziecka zasady prawdziwie artystycznego stosunku do sztuki jako celu życiowego i jako zawodu, a równocześnie wychowujących pełnowartościową (pod względem wiedzy ogólnej) młodzież. Uczelnie wyższe spełniać będą rolę uniwersytetów muzycznych. Sadzę, że rozpoczynając już od września pracę szkoły i uczelnie opisanego typu swą działalnością dostarczą najlepszego argumentu na szkodność zarzutów stawianych przeszłości.

„Kwestia wychowania społeczeństwa jest szczególnie dla nich ważna, bowiem przewidując w polityce kulturalnej zasadę całkowitej autonomii sztuki, rozumiemy doskonale, że zespół artystów niezwiązany z życiem ogółu, niedbający o społeczeństwo (w sensie pedagogii kulturalnej) nie spełnia swej roli, nie uzasadnia we właściwy sposób swego istnienia. I dlatego pragniemy zorganizować życie koncertowe tak, aby szczególnie w ramach t. zw. koncertów popularnych zachować dwie zasady: najwyższy poziom artystyczny i czujność w doborze możliwie przystępnego programu. Dotychczasowy brak kontaktu jest łatwo zrozumiały gdy przypomnę, że na (przed wojną już rozpoczętych) koncertach dla młodzieży wykonywano np. symfonie Beethovena, absolutnie za trudne do przyjęcia przez słuchacza nieprzygotowanego. Zrozumiała jest także w dalszej konsekwencji nieufność do t. zw. muzyki nowoczesnej. Prawdopodobnie uda się i ją bez żadnego trudu przezwyciężyć o ile przedkładać się będzie laikom programy przystępne a spełniające warunek najwyższego poziomu artystycznego.”

Program ten upoważnia do pełnego optymizmu. Owa nieufność do muzyki „poważnej” i do muzyki „nowoczesnej” zasadza się przede wszystkim na ignorancji, na niezawinionym przez społeczeństwo lecz faktycznie istniejącym analfabetyzmie muzycznym. Rozsądnie rozmyślana walka z tym analfabetyzmem może już w krótkim czasie dać doskonałe rezultaty: należy pamiętać, że jesteśmy narodem bardzo muzykalnym. I dlatego tej muzykalności marnować nie można — naród, który wydał Chopina i Szymanowskiego musi być ich godny.

Rozmowę przeprowadził
JERZY BROSKIEWICZ

Wzdłuż i wszerz Polski

Dożynki w Nowej Naprawie

Na terenie całej Rzeczypospolitej odbywają się obecnie dożynki, święta żniwne pierwsze w odróżnionej Polsce. Wśród nich szczególną wymowę miały dożynki w Nowej Naprawie. Bo Nowa Naprawa to symbol osadnictwa chłopów polskiego na ziemiach zachodnich, to symbol lepszego jutra naszego rolnika, dla którego skończył się okres nędzy i pracy na pańskim. Mieszkańcy Naprawy myślenickiej pierwsi dali przykład, że Zachód daje zasobną przyszłość dla ludzi, którzy pracy się nie boją. Zarzykowali i dziś zbierają pierwsze plony, pierwsze owoce pracy na ziemi naszych praojców, dokumentując jej polskość.

Toteż dożynki w Nowej Naprawie miały charakter wielkiego święta. Przybyli nań rolnicy nawet z dalszych okolic, przybyli reprezentanci władz i Wojska Polskiego. Była uroczysta Msza polowa i pochód z wieńcami dożynkowymi. Był wiec, który nie był wiecem, lecz manifestacją radości z czynów już dokonanych i deklaracją dalszej pracy. Bo woła mieszkańców Nowej Naprawy jest, by ich osada stała się wzorową na ziemiach zachodnich, by świecić przykładem innym.

Te akcenty przeważały w mowach, których wygłoszono aż 17! W Nowej Naprawie zorganizowano Związek Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielnię. Dzięki wysiłkom tych organizacji żniwa przeprowadzono sprawnie i przygotowano akcją zasiewów jesiennych. Zorganizowano olejarnię, młyny oraz stację remontu maszyn i narzędzi rolniczych. Trwają prace przy Domu Ludowym, bibliotece i szkole powszechnej.

„Tu leżą kości naszych ojców. Przyszliśmy na te ziemie i już stąd nie odejdziemy” — mówił przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, ob. Hanuślak. Mówili dalej przedstawiciele władz i organizacji, mówiono dużo o już uzyskanych wynikach, chwalono i stawiano za wzór. „Wieniec uznania dla Nowej Naprawy upletnił się z ziaren własnej pracy” — kończył przemówienie przedstawiciel krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Obywatele Nowej Naprawy uchwalili również rezolucję, w której stwierdzając wypełnienie wziętego na siebie zadania zobowiązują się, że wszyst-

kie obowiązki wobec państwa wypełnią przykładnie. Proszą państwo o pomoc, o ustalenie praw własności do uprawianej ziemi, oczyszczenie tych ziem całkowicie z Niemców i wzywają braci-chłopów do masowego marszu na zachód.

Po wspólnym obiedzie odbyło się otwarcie Domu Ludowego i biblioteki. Atrakcją wieczoru było odegranie przez chłopów Nowej Naprawy obrazków scenicznych, skomponowanych przez chłopów-pionierów. Uroczysty dzień zakończyła zabawa ludowa. (ag)

× KATOWICE

Godna naśladowania inicjatywa skarbowców. Związek Zaw. Prac. Skarbowych w Katowicach, z własnej inicjatywy obejmuje opieką nad polskimi osadnikami we wsi Grecz pow. opolskiego. Osadnicy ci są przeważnie repatriantami z jednej z wiosek podlowskich. Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych w Katowicach będzie dbać o nich i dostarczać im potrzebnych materiałów, narzędzi, paszy dla bydła. Prócz tego Związek będzie wydawał ze swej składowki 10 obiadów dziennie dla repatriantów. Wszystkie związki i instytucje, które chciałyby naśladować tę piękną, prawdziwie obywatelską inicjatywę, proszone są o kierowanie się do PUR w Katowicach, ul. Kobylńskiego 5, pokój nr. 19, wydział osadnictwa.

× POZNAN

Korespondencyjny wyższy kurs nauczycielski. Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Okręgowy Poznański, uruchomił Korespondencyjny Wyższy Kurs Nauczycielski. Kurs ten umożliwi nauczycielstwu uzupełnienie swej wiedzy, przy równoczesnym prowadzeniu normalnych zajęć szkolnych. Dotychczas objęto kursem 300 osób, przewiduje się powiększenie liczby uczestników o 100%. Czas trwania kursu wynosi 2 lata.

× TORUŃ

Władze Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu. Rektorem Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu mianowany został znany historyk, prof. dr Ludwik Kolankowski, prorektorem prof. astronomii dr Władysław Dziwulski. Delegatem ministerialnym do spraw Uniwersytetu im. Kopernika jest prof. dr Jan Wilczyński, sekretarzem — Józef Mossakowski, intendentem — Tadeusz Chmżyński, Chwilewo otwarte zostaną 2 wydziały: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, czyni się jednak starania o otwarcie wydziału lekarskiego. Prof. dr Kolankowski przybył do Torunia i rozpoczął urzędowanie.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ NA PÓLKACH KSIĘGARNIARSKICH
REPORTAŻ

ZOFII DRÓZDZ I WE, MILCZARKA

p. t.

ZAKOCHANI
W
POMORZU

stronic 40

ilustracji 37

CENA
Zł. 15.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Życie Warszawy

Serce Chopina powrócił do kościoła św. Krzyża

(PR) Na posiedzeniu Instytutu Fryderyka Szopena, które odbyło się w Zarządzie Miejskim, powzięto uchwałę przeniesienia urny z sercem Chopina na poprzednie miejsce w kościele św. Krzyża.

Jak wiadomo, serce Chopina, które zamurwane było w jednym z filarów nawy kościelnej, zostało w październiku ub. r. zabrane na przechowanie do Milanówka. Termin uroczystości przeniesienia tej relikwii narodowej ustalono na 17 października, w 96-tą rocznicę zgonu genialnego kompozytora. Aktowi temu nadane będą uroczyste formy. W dniu 96-tej rocznicy zgonu odbędzie się w sali kina „Roma” połączone z akademią koncert, w którym wezmą udział wirtuozi starszego i młodszej pokolenia, manifestując swój hołd dla wielkiego Polaka.

Pogrzeb czterech żołnierzy PAL-u

(PM) W dniu 14 bm. odbędzie się w Warszawie na Powązkach uroczysty pogrzeb 4-rech bohaterów żołnierzy PAL-u: kpt. Mieczysława Zręskiego, st. sierż. Danki (nazwisko nieznane), plut. Ryszarda Zygańskiego i kaprala Jurka (nazwisko nieznane). Cztery ci żołnierze wzięli udział w akcji wysadzenia pociągu pod Celestynowem w lecie 1942 roku i padli w potyczce z Niemcami pod stacją Zabierki kolo Garwolina. Byli oni członkami oddziału partyzanckiego, działającego w lasach garwolińskich jako część składowa 2-giej brygady PAL-u, pozostającej pod dowództwem „Broniaka”, dzisiaj ppłk. Bronisława Kotnarskiego. Bohaterzy pochowani będą na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Remont domów warszawskich postępuje naprzód

(PM) Z większych obiektów Warszawa otrzymała do użytku budynki b. Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych przy Alei Stalina, gdzie ulokowana została jednostka WP. Następnie odremontowany został dom przy Alei Stalina 36, gdzie mieścić się będzie Ministerstwo Żegluga i Handlu Zagranicznego. Poza tym zabezpieczono zniszczony kościół na Solcu oraz oraz naprawiono jego fronton i oddano do użytku plebanie. Na wykończeniu jest budynek szkoły strażackiej na Żoliborzu oraz remiza strażacka. W remoncie znajduje się stacja pomp na Gocławku, która zasięgiem swoim obejmuje 100 km kwadratów.

Wstrzymanie ekshumacji

Czerwony Krzyż oraz Zarząd Miejski wstrzymały ze względów sanitarnych wydawanie pozwoleń na indywidualne ekshumacje do 15 października.

Wykrycie afery benzynowej

(PM) W ramach walki z nadużyciami w aparacie państwowym wykryto aferę benzynową w wojewódzkim urzędzie samochodowym. W sprawę tę włączony jest również oddział warszawskiej centrali produktów naftowych. Nadużycia według pobieżnych obliczeń sięgają sumy 1 miliona złotych. Benzyna, jak się okazuje, pobierano na kopie asygnowane oraz na fałszywe asygnowy. Brak wódników asygnowanych jak i rachunków utrudnia dochodzenie, które w tej chwili jest w rękach prokuratury.

Kronika filmowa

Nowe filmy polskie

Po pierwszym programie, złożonym z filmów nowej produkcji polskiej, jak „Zagłada Berlina”, „Budujemy Warszawę” oraz „Swastyka i szubienica”, w najbliższym czasie wejdzie na ekran drugi program, który obejmie następujące filmy, zrealizowane przez Wytwórnię Filmową Wojska Polskiego:

- 1) „Testament Jaracza” — film krótkometrażowy, poświęcony ostatniej drodze wielkiego artysty-demokraty. Zdjęcia wykonał A. i W. Forbert.
- 2) „Łódź 1939—1945” — średniometrażowy film kompozycyjny, reżyserii L. Buczkowskiego, jest obrazem dzieł miasta robotniczego w okresie okupacji. Zdjęcia S. Kruszynskiego.
- 3) „Teatr mój widzę ogromny” — reżyserii J. Zarzyckiego i J. M. Szancera, film o odrodzeniu sceny polskiej, z uwzględnieniem historii Teatru Wojska Polskiego i jego roli w nowej Polsce. W filmie tym grają najwybitniejsi aktorzy naszych teatrów. Zdjęcia wykonał St. Wohl.
- 4) „2x2=4” — reżyserii A. Bohdziewicz — film dialektyczny, satyra na malkontentów nowej rzeczywistości. Zdjęcia A. Forberta.

Ballada F-mol Chopina

Andrzej Panufnik zakończył zdjęcia do filmu muzycznego własnego pomysłu pt. „Ballada F-mol Chopina”. Film ten będzie ciekawym zjawiskiem na ekranie, o nowych efektach filmowo-muzycznych. Jest to kompozycja wzajemnie muzyczna, w której autor dał ciekawe zestawienie obrazowe najpiękniejszych zabytków i fragmentów dawnej stolicy, z tragiczną rzeczywistością jej obecnych ruin. Muzyka w tym filmie jest głównym elementem emocjonalnym, który określa tempo i rytmikę kompozycji montażowych.

Film sowiecki osnuty na temacie polskim

Wytwórnia filmowa w Kijowie zakończyła zdjęcia do filmu pt. „Niszczyciel szwabów”. Tematem filmu jest bohaterska walka polskich patriotów z Niemcami podczas okupacji. Reżyseria: Dmochowski i Nawrocki. W głównych rolach: Dmochowski, Suszkiewicz, Szyszkina i Murowa.

IRENA SOLSKA otwierając w Lignicy na Górnym Śląsku popularną Czytelnię i Wypożyczalnię Książek Polskich, prosi posiadaczy zbędnych książek o łaskawe składanie darów w Zarządzie ZASP przy ul. Szuskiego 6, I. p., w godz. 9—12-jej.

UWAGA! W jednym ze szpitali krajowych znajduje się w leczeniu ob. Katarzyna Rozumowa, córka Iwana, żona porucznika lotnictwa, bohatera ZSRG Grzegorza Soskina, syna Aleksandra. Kto zna miejsce jej pobytu, proszony jest o zawiadomienie naczelnika Wydziału Prasowo-Propagandowego przy Ministerstwie Zdrowia w Warszawie, dr. St. Jagielskiego.



ROMAN DONHÖFFNER

urzędnik Zarządu Miejskiego w Krakowie

przeżywszy lat 38, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzonej św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 września 1945 r.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

przy zwłokach odprowadzone zostanie we czwartek dnia 13 września 1945 r. o godz. 10-tej przed poł. w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi ekshumacja do grobu, na które to smutne obrzędy zapraszają stroskani

Żona, Dzieci,

Matka, Siostra i Rodzina.

Tegoroczne świadczenia rzeczowe

Wzajemna pomoc wsi i miast

Chłop polski dokumentował zawsze swój patriotyzm czynami, a nie pustymi frazesami. Wdzieliśmy to w czasie kałapani polsko-niemieckiej 1939 r., w okresie walki z okupantem, a ostatnio już w Polsce Odrodzonej w dziedzinie składania świadczeń zbożowych.

Wiesz, cierpiąc sama na niedostatek artykułów przemysłowych, rozumie doskonale, że był miast zależy od niej. Skoro bowiem wiesz zasił środowiska fabryczne dostateczną ilością środków żywności, robotnik zwiększy swoją produkcję i wzamian dostarczy wsi produktów fabrycznych i kopalnianych.

Elementy wrocie demokracji mąca

Nie też dziwnego, że niedobitki polskiego faszyzmu, które bardziej nienawidzą Demokratyczną Polskę od Niemiec hitlerowskich, próbują i na tym odcinku sabotować wielkie dzieło odbudowy Polski Odrodzonej. Wykorzystując ciężką sytuację aprowizacyjną miast, namawiają robotnika do zaprzestania produkcji — do strajków (jak to miało miejsce m. in. w Tarnowie i Chrzanowie), a chłopów do nieoddawania

świadczeń rzeczowych, twierdząc kłamliwie (jak np. w pow. myślenickim), że tegoroczne świadczenia są wyższe, niż za czasów hitlerowskiej okupacji.

W istocie są one o 60% niższe od tzw. kontyngentów niemieckich, a ok. 40% mniejsze od świadczeń z roku poprzedniego. Sama wysokość świadczeń w zależności od kultury rolnej obejmuje np. w woj. białostockim lub kieleckim 25%, a śląskim lub poznańskim ok. 10% ogólnej produkcji rolnej w tych województwach.

Świadczenia zbożowe rozkładać sprawiedliwie!

Celem możliwie najbardziej sprawiedliwego rozkładu świadczeń rzeczowych wśród chłopów cały kraj, w zależności od zespołu elementów przyrodniczych i gospodarczych, warunkujących wydajność rolną, został podzielony na 4 okręgi rolniczo-ekonomiczne, które z kolei w zależności od wielkości gospodarstw podzielono na 5 kategorii. Ponadto każdy okręg podzielono na 3 grupy w zależności od jakości gruntów (grunty najlepsze, średnie i słabe). Tak więc tablica norm jednostkowych (obciążenie 1 ha gruntów ornych) przedstawia się następująco:

Zboże w kwintalach

Powierzchnia gospodarstw	Okręg I			Okręg II			Okręg III			Okręg IV		
	Zdolność produk.			Zdolność produk.			Zdolność produk.			Zdolność produk.		
	III	II	I	III	II	I	III	II	I	III	II	I
do 2 ha	0.45	0.63	0.81	0.4	0.56	0.72	0.3	0.42	0.54	0.25	0.35	0.45
2—5 ha	0.9	1.26	1.62	0.8	1.12	1.44	0.6	0.84	1.08	0.5	0.7	0.9
5—10 ha	1.17	1.64	2.01	1.04	1.46	1.87	0.78	1.09	1.4	0.65	0.91	1.17
10—20 ha	1.62	2.27	2.92	1.44	2.02	2.59	1.08	1.51	1.94	0.9	1.26	1.62
20 ha i więcej	1.8	2.52	3.24	1.6	2.24	2.88	1.2	1.68	2.16	1.0	1.4	1.8

Analiza przytoczonej tablicy wskazuje na uprzywilejowanie małych i średnich gospodarstw w postaci progresywnego obciążenia.

Uwaga z komisjami!

Celem właściwego rozłożenia świadczeń na poszczególne gospodarstwa chłopskie w myśl wyżej podanych zasad, instrukcja Ministerstwa Apropowizacji i Handlu nakazuje stworzenie w każdej gromadzie specjalnej komisji, składającej się z sołtysa i 2 gospodarzy, wybranych przez ogół chłopów w danej gromadzie.

W wielu gromadach praktykuje się nadal zwyczaj z czasów hitlerowskiej okupacji, a mianowicie powołuje się do wspomnianych komisji wyłącznie bogaczy wiejskich, którzy rozkładają świadczenia, wbrew wyżej podanym zasadom, ze

szkodą (tzn. z wyższym obciążeniem, niż przewiduje rozporządzenie Min. Apr. i Handlu) dla drobnych i średnich rolników. Motywem tego rodzaju postępowania jest w większości wypadków egoizm. Nierzadko ma się tu również do czynienia z świadomą dywersją polityczną elementów, wrogo ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości polskiej. Usiłują one przez wykoślawianie przepisów o świadczeniach rzeczowych wywołać na wsi ferment i niezadowolenie i w ten sposób wrogo usposobić nieświadomą część chłopów wobec Demokratycznej Polski.

W związku z tym apelujemy do wszystkich demokratycznych organizacji politycznych i społecznych na wsi, a w szczególności do Zw. Samopomocy Chłopskiej, aby zwróciły baczną uwagę na sprawiedliwy i zgodny z rozporządzeniem

Kronika krakowska

Nowy transport UNRRA w Krakowie

Do Krakowa przybył nowy transport UNRRA, składający się z 50 wagonów. Zawiera on 370 ton fasoli, 10 ton mleka w proszku, 40 ton konserw, 1.400 bali ubrań roboczych i 800 skrzyń z narzędziami chirurgicznymi, lekarstwami i bielizną szpitalną, oraz 50 beczek chlorydu (środka dezynfekcyjnego).

Obwieszczenie R. K. U.

Rejonowa Komenda Uzupełnień Kraków-Miasto podaje do wiadomości, że w czasie od 8—15 września 1945 roku przyjmować się będzie kandydatów do Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych rocznika 1921—1925, jak również mogą się zgłaszać ochotnicy z roczników 1926 i 1915—1920.

Blizszych danych udziela R. K. U. Kraków-Miasto, ul. Smoleńsk 14, od dnia 8—15 września 1945 r., pokój nr. 31.

Przybyło 40-tu zarządców drukarni

Kraków, kolebka drukarstwa polskiego, podjął w tutęjszym Związku Zaw. Drukarzy i zawodów pokrewnych, doniosłą inicjatywę dania Polsce, a zwłaszcza świeżo odzyskanym terenom na Zachodzie, wykwalifikowanych, świadomych celu nie tylko zawodowego, ale także narodowego i politycznego, kierowników drukarni. W tym celu krakowski Związek zorganizował w czerwcu br. paromiesięczny kurs zawodowy dla kandydatów tej branży. Na kurs zapisało się 40 kandydatów i wysłuchało doniosłych dla nich wykładów z dziedziny fachowej a także i kalkulacji oraz dostosowania drukarni do potrzeb naszego nowego życia państwowego. Wykładów było 8-miu z pośród najtejszych fachowców Krakowa, którzy w dziedzinie drukarstwa naprawdę mają coś do powiedzenia.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Związku Drukarzy uroczyste zakończenie kursu, powstałego, jak powiedzieliśmy się z przemówień, dzięki inicjatywie ob. Stefana Polewki i starszyny drukarskiej Krakowa. Uroczystość, miała charakter ściśle wewnętrzny, wziął w niej udział m. in. prez. miasta Wolas, który z zawodu jest drukarzem.

WIELKI WIEC PUBLICZNY, na którym omawiane będą sprawy wewnętrzno-polityczne i gospodarcze, zwołuje na piątek, 14 bm., o godz. 15, w Rynek Główny. OKZZ w Krakowie. Jako prelegenci wystąpią przedstawiciele CKZZ oraz partii politycznych.

DZISIAJ POLSKI BALET PARNELA W „SCALI” rozpoczyna występy o godz. 20.15. Przedstawienia tego wspaniałego baletu odbywać się tam będą do niedzieli 16 bm.

REWIA GWIAZD W „GOSPODZIE AKTORÓW” (ul. Dunajewskiego 4) w czwartek, 13 bm., o godz. 19. W rewiu biorą udział: Xenia Grey, Beata Artemska, Krystyna Sosnowska, baletnica teatrów warszawskich, Wojciech Ruszkowski oraz para baletowa Radulskich w zupełnie nowym programie. Wstęp wolny. Orkiestra pod dyrykcją W. Wilkosa i T. Pileskiego.

GOSPODA AKTORÓW (Dunajewskiego 4). Dziś, w środę, występ Krystyny Marynowskiej w przebojach tanecznych. Zofia Wirska wodevilistka wykona arie operowe na Łódzie — w niedzielę, 16 bm., w lokalu KOZPN, ul. Czerwonej. Orkiestra W. Wilkosa i T. Pileskiego. Wstęp wolny.

Apel do Matek Polek!

Dopiero organizujący się szpital przy ul. Kopernika 28 (obok kościoła OO. Jezuickich), mieści w sobie 300 chorujących i rannych żołnierzy polskich. Są tu ranni z frontu i ci, którzy powrócili z obozów, wynędzniali, przeznaczeni chorzy na płuca, którzy potrzebują intensywnego leczenia i odżywiania. Porcja przydzielona nie wystarcza choremu, potrzeba mu tłuszczu, cukru, nabiału, białego pieczywa, owoców i jarzyn.

Matki i Siostry! Do Was się zwracam z serdeczną prośbą: przychodźcie, odwiedzajcie chorych, przynosić żywność, ile kto może! Przynosić także książki, gry i czasopisma. Uprzejmie proszę o pomoc, niejednokrotnie przykroć doświadczeni.

Chorych odwiedzać można w czwartki, niedziele i święta od godz. 14—16. Ofiary w naturze i gotówce można składać codziennie na ręce dyżurnej w izbie przyjęć.

Jedną z matek.

ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW obozu koncentracyjnego w Płaszowie odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 18, w świetlicy, ul. Długa 38.

RECITAL TANECZNY. Miłośników tańca artystycznego wysokiej klasy czeka miła atrakcja: występ taneczny laureatki międzynarodowego konkursu w Brukseli (1939 r.) Danuty Kwapińskiej, która jest jednym z najciekawszych i najwybitniejszych talentów choreograficznych młodego pokolenia. Reprezentowane będą tańce ekspresyjne, charakterystyczne i groteskowe. Recital odbędzie się w piątek, sobotę i niedzielę w „Grotesce”. Początek punktualnie o godz. 19-tej.

WIECZÓR ARII I DUETÓW OPEROWYCH — dziś, w kawiarni „Cristal”, w wykonaniu primadony L. Zamorskiej, A. Rudnickiej, Z. Bulat-Zalewskiej, F. Bedlewicza, J. Gacyńskiego, A. Aleksandrowicza. W programie: Moniuszko, Nowowiejski, Czajkowski, Verdi i in. Początek o godz. 18.

Sport w kilku wierszach

* Wojewódzki Komitet Sportowy w Krakowie powziął na ostatnim posiedzeniu jednomyślną uchwałę solidaryzowania się ze stanowiskiem przewodniczącego Woj. Kom. Sportowego, zajętych w tygodniku „Start” w nr. 9 z dnia 28 sierpnia w sprawie Bratka i Kończaka. Uchwałę powyższą podpisali: dr Boniecki, dyr. Dudek, mgr Filipkiewicz, red. Habzda, mgr Pirożyński, red. Targosz i dyr. Wójcik.

* Łódź pokonała Warszawę w lekkiej atletyce 74:68. O zwycięstwie zdecydowała sztafeta olimpijska.

* Znana w Krakowie Slezka Ostrawa pokonała w Częstochowie Skrz 6:1, Częstochowski KS 8:0.

* Mistrzostwo kolarskie Polski (150 km) wygrał w niedzielę w Warszawie Wiśniewski (BOS) w czasie 4:05,20 przed Wójcikiem (Orzeł) i Klujem z Poznania. Krakowskie kolarze Motyka i Dąbrowiecki zajęli 7 i 13 miejsce.

Najbliższe imprezy sportowe

Garbarnia — Wieczysta, dziś, we środę, o godz. 17 bm., na boisku Garbarni.

I. Oficerska Szkoła Artylerii (Chelm) i I. Oficerska Szkoła Piechoty (Kraków) rozegrają mecz finałowy we środę o godz. 17 na stadionie Wisły.

Finały I. ogólnopolskich zawodów sportowych szkół oficerskich WP, dziś, we środę, o godz. 14, na Stadionie Miejskim.

Nadzwyczajne walne zebranie Krak. Okr. Zw. Hockeya na Łódzie — w niedzielę, 16 bm., w lokalu KOZPN, ul. Piłsudskiego 27, o godz. 9 przed południem.

Min. Apr. i Handlu rozkład ciężarów, które dziś wieś musi ponosić dla miasta.

Nie sabotować dostaw zbożowych!

Globalna suma świadczeń zbożowych wynosi 1.800.000 ton i rozłożona jest na 6 miesięcy o następujących terminach i wysokości dostaw:

r. 1945 — sierpień	10%
wrzesień	15%
październik	15%
listopad	20%
grudzień	20%
r. 1946 — styczeń	20%

Na podkreślenie zasługuje duże zrozumienie wsi, gdy chodzi o pomoc miastu. Tak np. Pow. Rada Narod. w Dębicy, składająca się z większości z rolników, przyznała jednomyślnie miejscowemu staroście daleko idące pełnomocnictwa celem najszybszego ściągnięcia świadczeń zbożowych. W większości powiatów chłop oddają pierwszą ratę w wysokości, przekraczającej wyżej podane normy procentowe.

Niestety, i w tej dziedzinie tępotą biurokracją a często nawet zła wola paraliżuje obywatelskie zrozumienie, z jakim chłop stara się wywiązać ze swych obowiązków wobec narodu.

W całym szeregu miejscowości zwrócono chłopom tę ilość zboża, która przekraczała wyżej podane ratalne normy procentowe. Tak np. w Chrzanowie „Społem” mimo protestów ze strony chłopów przyjmowało od nich tylko (przepisane globalnie dla całego kraju a nie pojedynczego dostawcy!) 10% świadczeń zbożowych zwracając z powrotem wszelką nadwyżkę. Przez tego rodzaju działanie, szkodliwe dla aprowizacji kraju, przedłuża się okres przedwiołkowy.

Nie wszyscy gospodarze będą mogli już w pierwszym czy też drugim terminie ratalnym oddać przepisane 10 lub 15% z całości nalożonych świadczeń zbożowych. W ten sposób w skali ogólnokrajowej — zamiast 10% za miesiąc sierpień, a 15% za miesiąc wrzesień — może wpłynąć mniejszy procent ogólnej sumy świadczeń. Zresztą przytoczone wyżej procentowe raty, stanowią tylko obowiązkowe minimum dla poszczególnych dostawców. Chłop może np. zamiast wyznaczonych w pierwszej racie 10% odstawić całą sumę nalożonych nań świadczeń.

Św. Biurokracy pod ręką z reakcją

Ostatnim wreszcie zagadnieniem, związanym z świadczeniami zbożowymi, jest kwestia przemiatu zboża. Min. Apr. i Handlu wydało zarządzenie, że prawo przemiatu w młynach przysługuje tym tylko, którzy wywiązali się z nalożonych świadczeń.

Niestety i to zarządzenie zostało wypaczone na terenie poszczególnych powiatów. Niektóre urzędy aprowizacji, nie chcąc sobie sprawy komplikować, wydały zarządzenie zamknięcia młynów aż do czasu całkowitego ściągnięcia przepisanej dla danego powiatu normy świadczeń zbożowych z oczywistą krzywdą dla tych gospodarzy, którzy spełnili swój obowiązek.

Wywołuje to śluzne rozgoryczenie. Trzeba koniecznie zmienić zarządzenia. Młyny muszą być puszczane w ruch.

Wiktor Oracz

Teatr Miejski im. Słowackiego

Środa, godz. 19: „Rosjanie” K. Simonowa.

Stary Teatr

Środa, godz. 19.30: „Igraszki traju i miłości”, komedia Marivaux, w przekładzie Boya. W piątek premiera „Lekomyślnie siostry” Perzyńskiego.

Teatr Kameralny TUR

Środa, godz. 19: „Lato w Nohant”, komedia J. Iwaszkiewicza.

Teatr Domu Żołnierza (ul. Lubicz)

Środa, godz. 19: „Na falach humoru”, wesoła rewiu w 16 obrazach, w wykonaniu zespołu artystów warszawskich i krakowskich.

Z sali koncertowej

Występ znakomitej śpiewaczki Anny Drwiężanki-Eysymont, w Polskiej YMCA, środa, godz. 19.

Dzisiejszy odczyt

Prof. dr. Stanisław T. Grabowski: „Nasi przyjaciele Czesi”, w sali Kopernika (Collegium Novum, ul. Golebia 24), o godz. 18. Wstęp wolny dla wszystkich.

Repertuar kin krakowskich

„Świt”: film produkcji polskiej „Kościuszkę pod Racławicami”.

„Warszawa”: Przegląd amerykański film muzyczny „Meksykańskie noce”.

„Gdańsk”: Film produkcji polskiej „Dorożkarz nr. 13”.

„Apollo”: „Szuka”: „Ję pierwszy bał”, film produkcji amerykańskiej.

„Uciecha”: Super-film produkcji sowieckiej „Piotr I”.

„Scala”: „Wanda”: Super-film produkcji francuskiej „Mayerling”.

„Wolność”: Kino i rewiu w jednym programie, na scenie „To co lubi Kraków” na ekranie film produkcji polskiej „Jadzia”.

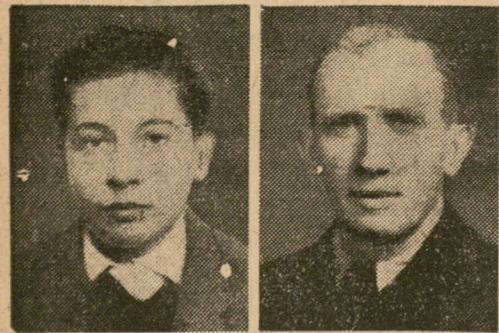
Program Rozgłośni krakowskiej

na dzień 13 września (czwartek)

Godz. 6.45: Hymn. Sygnał czasu. Dzień dobry. 6.50: Transmisja z Warszawy. 7.50: Program Rozgłośni Krakowskiej. Pięty. 10.45: Reklamy. 11: Koncert rozrywkowy z płyt. 11.25: Kronika krakowska. 11.35: Chwila muzyki. 11.40: Czytanka Kiplinga „O kocie, który chodził własnymi drogami”. 11.57: Transmisja z Warszawy. 13.50: Koncert muzyki obładowej z płyt. 14.20: Fr. Kusto wygłosi odczyt p. t.: „Reforma rolna, jej społeczne i gospodarcze znaczenie”. 14.30: D. c. koncertu. 14.50: Przegląd wiadomości krakowskich. 15: Audycja słowno-muzyczna p. t. „Czajkowski” (część III). 15.45: Fragment prozy Jana Wiktora. 16: Transmisja z Warszawy. 18: Artykuł aktualny dr H. Dobrowolskiej: „Rola nauczyciela w nowej szkole”. 18.15: Transmisja z Warszawy. 21: Sonata Brahmsa w wyk. H. Zarzyckiego (altówka) i Stan. Abramowicza Meyerowej (fortepian). 21.25: Kącik ZHP. 21.35: Recital skrzypcowy Niny Stokowskiej. Przy fortep. J. Gacze. 22: Aktualia krakowskie. 22.10: Transmisja z kawiarni „Cyganeria”. 22.50: Zapowiedź programu. Hymn. Dobra noc.

OBWIESZCZENIE

Wydział Śledczy Komendy Miasta M. O. w Krakowie pozostawia za napady dokonywane z bronią w ręku na szkodę obywateli m. Krakowa i okolicy bandytów:



Koślak Julian Macheta Marian

1. Koślak Julian, ur. 16 lipca 1926 r., syn Jana, zamieszkały ostatnio w Borku Fałckim, ul. Młynowa 22.
2. Macheta Marian, ur. 6 listopada 1913 r., syn Jana, zamieszkały ostatnio Kraków, Wybickiego 98c — obaj bandyci przebywają najprawdopodobniej na terenie miasta Krakowa.

Zwracamy się z prośbą do Obywateli o pomoc w wyśledzeniu miejsca pobytu obu bandytów, którzy mają już na sumieniu kilka ofiar ludzkich. Informacje należy kierować do Wydziału Śledczego Komendy Miasta M. O. Kraków, ul. Batorego 25, pokój Nr. 7.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Wadowicach, na zasadzie art. 13 ust. 1 dnia 6/5 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17) o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów — podaje do wiadomości publicznej, że ośnośnie do niżej wymienionych, wpisanych do jednej z grup niemieckiej listy narodowej względnie do uprzywilejowanej przez okupanta grupy narodowościowej, wszczęło zostało postępowanie rehabilitacyjne:

- 1) Dile Stefania z Łagoszów, ur. 12/5 1899 r. w Krakowie, zam. w Wadowicach — R69/45;
- 2) Zawila Józef, ur. 6/10 1888 r. w Świnnej Porębie, tam zam. — R85/45;
- 3) Zawila Helena z Byrskich, ur. 14/10 1892 r. w Kozłowie, zam. w Świnnej Porębie — R85/45;
- 4) Zawila Jan, ur. 25/3 1928 r. w Świnnej Porębie, tam zam. — R85/45;
- 5) Zawila Jadwiga, ur. 10/6 1929 r. w Świnnej Porębie, tam zam. — R85/45;
- 6) Hodyjsowa Edyta z Hellerów, ur. 14/9 1912 r. w Odrętu, zam. w Wadowicach, córka Augusta — R87/45;
- 7) Firzyk Helena z Drobniów, ur. 23/12 1903 r. w Kozłowie, zam. w Wadowicach — R96/45;
- 8) Firzyk Wanda, ur. 20/6 1929 r. w Wadowicach, tam zam. — R97/45;
- 9) Kabara Olga, ur. 5/3 1919 r. w Borowej, zam. w Wadowicach — R110/45;
- 10) Kolber Aleksandra, ur. 12/6 1912 r. w Przybradzu, zam. w Wadowicach — R114/45;
- 11) Nowotarska Maria z Skallów, ur. 1/11 1894 r. w Wiedniu, zam. w Wadowicach — R115/45;
- 12) Mika Helena z Branków, ur. 13/6 1891 r. w Jarosławicach, zam. w Woźnikach — R116/45;
- 13) Gata Maria z Ściborów, ur. 13/11 1891 r. w Choczynie, zam. w Wadowicach — R130/45;
- 14) Siągacz Rozalia z Sobalów, ur. 17/5 1903 r. w Radczy, zam. w Wadowicach — R135/45;
- 15) Lempart Jan, ur. 18/7 1893 r. w Półwi, zam. w Wadowicach — R136/45;
- 16) Kula Julia z Królów, ur. 22/3 1894 r. w Wadowicach, tam zam. — R137/45;
- 17) Balys Tomasz, ur. 29/9 1885 r. w Woźnikach, tam zam. — R142/45;
- 18) Mrazny Adolf, ur. 22/9 1883 r. w Borucinie, zam. w Wadowicach — R2/45;
- 19) Konepa Katarzyna z Kalińskich, ur. 19/2 1891 r. w Toniech, zam. w Wadowicach — R202/45;
- 20) Kojera Czesław, ur. 8/11 1899 r. w Plocku, zam. w Wadowicach — R20/45.

Wzywa się wszystkich Obywateli, którzy wiedzą o szkodliwej działalności wymienionych względem Narodu Polskiego aby o tym donieśli Sądowi, podając jednocześnie oznaczenie sprawy.

Sąd Grodzki w Wadowicach.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Mechaniczny zaprasza do składania ofert na dostawę:

- 1) 2 pomp wodnych wirnikowych o wydajności 50—60 m³ godz. i wysokości podnoszenia wody do 50 m;
- 2) 2 pomp wodnych gładkowych o wydajności: jedna 20—30 m³ godz., druga 40—75 m³ godz.;
- 3) 5 szt. wciągów ślimakowych o nośności do 5 ton;
- 4) 15 szt. wiertarek ręcznych o napędzie elektr. na napięcie 220 Volt;
- 5) 5 szt. szlifierek ręcznych o napędzie elektr. na napięcie 220 Volt;
- 6) 10 kompl. palników do spawania acetylenem;
- 7) 10 szt. reduktorów do hamulca;
- 8) 5 szt. reduktorów do acetylenu.

Oferty, w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na pompy wodne na dzień 14 bm.”, należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w gmachu DOKP Łódź, ul. Śródmiejska 20, do dnia 14. IX. 1945 r., do godz. 10-ej. Termin otwarcia ofert nastąpi dnia 14. IX. 1945 r., o godz. 10.30, w pokoju Nr. 214.

Blizszych informacji udzieli w godzinach urzędowych Wydział Mechaniczny, ul. Śródmiejska 20, pokój Nr. 214. Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wyboru oferty bez względu na cenę.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Zasobów w Łodzi, ul. Śródmiejska 20, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę przyborów kreślarskich: teodolit, niwelator, cyrkle techniczne, taśmy miernicze itd.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Na dostawę przyborów kreślarskich na 18. 9. 1945 r.” należy składać do skrzynki ofertowej do godz. 10-ej, dnia 18. 9. 1945 r. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.30, dnia 18. 9. 1945 r., w pokoju Nr. 172.

Oferty powinny obowiązywać w ciągu 14 dni od daty ich otwarcia.

Blizszych szczegółów co do ilości i rodzaju przyborów kreślarskich udzieli Wydział Zasobów, ul. Śródmiejska 20, w godz. urzędowych; na żądanie wykas wysła pocztą.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wyboru oferty bez względu na cenę.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Zasobów w Łodzi, ul. Śródmiejska 20, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) rozwalczaków do rur płomieniowych o przekroju od 30—40 mm co 10 mm do 110—120 mm w ilości 110 sztuk,
- 2) części zamiennych do rozwalczaków o przekroju od 30—40 mm co 10 mm do 110—120 mm w ilości 110 kompletów.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę rozwalczaków na 18. 9. 1945 r.” należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu Dyrekcji, ul. Śródmiejska 20, do godz. 10-ej, dnia 18. 9. 1945 r.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.30 dnia 18. 9. 1945 r. w Wydziale Zasobów, pokój Nr. 712.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wyboru oferty bez względu na cenę.

Wolne posady

FENIKS, Kraków, św. Jana 2, angażuje stale artystów pierwszorzędnych (siły nowe dla Krakowa). 5799-1-3

PRZEDSTAWICIEL na terenie poszczególnych województw za wyjątkiem Krakowa przyjmie firma „Florina”, Kraków, Chocimska 19. 5654-1-5

WIERTACZA do wiercenia studzien potrzebna. Zgłoszenia: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 4989”. 4989-2-2

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO przyjmie „Olejańska Rolniczo-Przemysłowa” w Jasiu. Zgłoszenia pisemne do Zarządu w Jasiu. 5788-1-2

KUCHARKA potrzebna do kśiedza. Zgłoszenia: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 5481”. 5481-2-2

POLONISTA, geograf, matematyk poszukiwany do gimnazjum pod Krakowem. — Wiadomości: Kraków, ulica Szlak 1a, m. 6, godz. 12—14. 5802

MAJSTER-chemik lub inżynier, specjalista w gotowaniu mydeł toaletowych, poszukiwany na wyjazd do Warszawy. Dobre warunki. Szczegółowe oferty nadsyłać: Warszawa, skrytka pocztowa nr. 11. 4585-3-3

UCZENNICĘ przyjmie zaraz Zakład fryzjerski, Kraków, Rynek Główny 33. 5639

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE w Krakowie zatrudni: 3 SIUSARZY, 2 MONTERÓW ELEKTRYKÓW, 1 MURARZA, 1 POMOCNIKA MURARSKIEGO, 4 ROBOTNIKÓW DO SKŁADÓW, 1 DEKARZA. — Dobre wynagrodzenie, dodatki, premie, stołówka, kartki i kat, przydziały. — Oferty: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 5757”. 5757-1-3

POSZUKUJE do niemiędlęcia pielęgniarkei czystej, — uczciwej i obowiązkowej, z poleceniami. — Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 54 m. 11. 4863-2-3

DZIEWCZYNA uczciwa do wszystkiego potrzebna zaraz, Kraków, Aleja Słowackiego 62/10, nowy numer. 5009-2-2

SPRZEDAWCĘ — pomocnika handlowego, dobrej prezencji, najchętniej z odbyłą praktyką handlową w sklepie, przyjmie poważna firma. Oferty: Kraków, skrytka poczt. 404. 5038-2-3

OSOBA do dzieci potrzebna. Zgłosz.: Kraków, ul. Starowińska 26, sklep Gajewski. 5107-2-2

POTRZEBNY zdolny sprzedawca wody sodowej za prowidz i stałym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Fabryka wody sodowej, Kraków, Szlak 13. 5100-2-2

APTEKA na prowincji poszukuje pomocniczej siły: magistra(e), ewentualnie techniczną, obecną dokładnie z czynnościami. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „KA”, „Par”, Kraków, Rynek Główny 46. 5338-2-3

FABRYKA konfekcji i bielizny Lipowski i Ska, Kraków, Jagiellońska 5, m. 17, poszukuje bieliźniarki Zgłoszenia natychmiast codziennie od godz. 14-tej. 5677-2-3

Posad poszukują

AGENT handlowy, b. zdolny, poszukuje posady w poważnym przedsiębiorstwie. Oferty: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 5800”. 5800-2-2

AKWIZYTOR ogłoszeniowy, b. zdolny, poszukuje posady w poważnym wydawnictwie. Oferty: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 5801”. 5801-2-2

CZELADNIK rzeźniczo-wieliniarski poszukuje pracy od zaraz. — Zgłoszenia: A. Przybyłowicz, Kraków, Królów Jadwigi 7, parter. 4915-2-3

Kupno

DOMEK jedno-, dwurodzinny kupię zaraz. Kubiński, Kraków, Floriańska 16/4. 5827

LOKAL SKLEPOWY w śródmieściu z towarem lub bez kupię natychmiast. Branża obojętna. Zgłoszenia: Kraków, Starowińska 27, „Danusia”. 5779-1-3

JEZYNY, jabłka i inne owoce kupię Fr. Lassek i Syn, Kraków Krakowska 29. 5770-1-5

PRZEMYSŁOWCY KUPCY! Hurtowy ZAKUP i SPRZEDAŻ partii towarów MASOWEGO zapotrzebowania branży spożywczej, gospodarczej, konfekcyjno-tekstylnej, papierniczej itp. tylko „START”, KRAKÓW, FLORIAŃSKA 28, I p., tel. 570-73. 5645-1-10

PIEC ŻELAZNY, oszczędnościowy, większy, kupię. — „Florina”, Kraków, ul. Chocimska 19. 5653-1-2

KUPIJĘ narzędzia i artykuły dentystyczne. Kraków, ul. Sarego 24, m. 4. 4411-3-3

PRZYJMĘ do szybkiej sprzedaży futra, lisy, ubrania, płaszcze, „Komis”, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4433-3-3

MASZYNĘ elektryczną do krajania materiałów oraz motorki do maszyn do szycia kupi Fabryka konfekcji, Maria Purchla, Kraków, Bonerowska 1, tel. 551-65. 44443-3-3

KUPIJĘ maszynę do krajania szynki oraz wagę automatyczną. Kraków, Konarskiego 12/6. 4484-3-3

MASZYNY introligatorskie, sztańcówki i ryćwice kupię. Oferty pod „29”, „Par”, Kraków, Rynek Gł. 46. 4835-2-3

ZESPÓŁ Diesla-elektryczny o mocy generatora trójfazowego 400/240 V, 50 okresów o mocy 250 do 500 KVA zakupimy. Szczegółowe oferty: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 4916”. 4916-2-2

SREBRNO stare, polamane kupię, płacę dobrze. Kraków, ul. Starowińska nr. 26, firma Gajewski. 4878-2-3

KUPIJĘ TOKARNIĘ pociągówkę, długość tocznia 1—1.15 m, REWOLWEROWKĘ małą do drobnych robót, małą, kulową SZTANCĘ, PRZETWORNIĘ lub dynamo oddzielnie 12 V—250 do 350. WIERTARKĘ elektryczną do 10mm. W. Dzikowski, Tarnów, Starodąbrowska 3. 9092-2-2

WANILINĘ, żelatynę liście, różne korzenie stale kupuję. Kraków, św. Agnieszki 2, sklep. 4837-2-3

Kupujemy FUTRA damskie, męskie; KUPONY bielskie i angielskie; KONFEKCJE, RADIOAPARATY; GALANTERIĘ skórzaną i inne. „Okazja”, Kraków, Floriańska 28. 5091-4-20

Sprzedaż

WÓZEK sportowy pierwszorzędny sprzedam lub zamienię na globki. — Kraków, Szlak 17, m. 5, II p. 5735-2-3

NIEBYWAŁA OKAZJA! Parcela 160 sążni, narożnikowa, WOLA DUCHACKA, za 50 tysięcy sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5838-1-5

NADZWYCZAJNA OKAZJA! Część kamienicy przy ulicy Zwierzynieckiej za 80 tysięcy sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5837-1-5

OKAZJA! WILLA murowana, 17 ubikacji i 6 móg pola, cena 280 tysięcy, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5836-1-5

PÓLBUCIKI, narciarskie, kurtki, spodnie, futro sealskie nowe sprzedam. Kraków, Grodzka 47, Sklep. 5759-1-2

SPRZEDAM bardzo ładne kołdry na wełnie. Kraków, Lubomirskiego 29, półpiętro, ganek. 5812

FUTRA męskie, modne, z kołnierzami wydrowymi i spody pod futra sprzedam. Kraków, św. Marka 21, I p., Socha. 5775-1-2

NACZYNNIA EMALIOWANE polecamy w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych. Fes, Kraków-Podgórze, Lwowska 23, tel. 562-38. 5713-2-2

ZAKOPANEGO i Tatr 70.000 widokówek sprzedam za grosze: „Krakowiaczek” Kraków, Floriańska 2, telefon 580-75. 5673-1-2

PŁASZCZE I PELERYNY GU-MOWE, FARTUSZY szkolne, UBRANKA chłopięce, FUTERKA dziecięce, PELERYNY nieprzemakalne, materiały na MUNDURKI tylko „Okazja”, Kraków, Floriańska 28. 5644-1-10

HEBLARKA do żelaza, skok 420 mm, okazynie do sprzedania. Zgłoszenia: „Par”, Kraków, Rynek Główny 46, parter, „38”. 5674

OKAZJA! Tapczan 2-osobowy, orzech kaukaski, piękny, materacy 6 z wiosną, otomana pluszowa — wszystko nowe, sprzedam Kraków Krakowska 46/5. 5637-1-3

PARCELE budowl. 150 sążni, uzbudowana, ul. Czarnowiejska, sprzedam biuro, Kraków, ul. Sienna 5, m. 7, I piętro, tel. 506-05. 5845

BARWIK do farbowania tkanin, PASTĘ DO OBUWIA dostarcza w każdej ilości „Kordas”, Kraków, Grodzka 9, tel. 566-47. 3578-9-10

PIANINO lub fortepian Förs-tera, angielska mechanika, sprzedam tania: Świętek, Kraków, Starowińska 12/22. 3644-9-10

SWIERZB usuwa radykalnie pływ nieprzyjemny aromatyczny „SCABITAN”, Wytwórnia Chem.-Farm. „Futura”, Kraków, Wielopole 3. Do nabycia w aptekach. 3841-8-10

PRZYBORY szwabskie, baty-biczyskie poleca S. Palczewski, Kraków, Długa 67. 4065-10-28

SZCZOTKI — pendzle, Hurt-detal. Jan Sychowski, Kraków, Floriańska 36, w podwórku. Tel. 570-34. 4125-6-10

SKŁADNICA materiałów i przyborów fotograficznych dla zaopatrywania zawodowców i amatorów. Duży wybór, niskie ceny. Kraków, Szewska 21, I piętro. 4200-5-10

FUTRA damskie, męskie; KAPCE; WEŁNY; BIELIZNA damska i męska; RADIOAPARATY; DYWANY perskie tylko „OKAZJA”, KRAKÓW, FLORIAŃSKA 28. 4202-11gr

DREWNIANKI damskie, naj-egietne. Nowe modele je-sienne. Kraków, Batorego 15b, m. 24. 4357-3-5

WÓZKI dziecięce, globki, sportowe, najlepszej jakości „Bajer” oraz gumy i koła poleca: H. Kowalski, Kraków-Karmelicka 20, telefon 580-91. 4367-3-7

AKUMULATORY samochodowe, radiowe, motocyklowe, płyty wszelkie oraz ładowanie poleca — L. Kowalski, Kraków-Karmelicka 20, tel. 580-91. 4368-3-7

ZEGARKI — sprzedaż — kupno — naprawa: J. Zakrzewski, Kraków, Grodzka 61. 4381-3-10

TAPCZAN nowoczesny dwuosobowy sprzedam. Kraków, Wenecja 9, m. 8. 4382-3-10

WSZYSTKO kupisz najtaniej, specjalności aparaty radiowe i fotograficzne. „Komis”, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4437-2-3

WORKI wszelkiego rodzaju, sienniki, szpagaty i ściarki do podłóg poleca St. Ossowski, Kraków, Długa 63, tel. 598-39. 4438-3-5

MUZYCZNE instrumenty, przybory, nuty. Sprzedaż — Kupno — Komis. Polska Nuta, Kraków, Grodzka 65. 4439-9-10

CYLINDRY do lamp, lampy naftowe hurtowo dostarcza: W. Czarniecki, Kraków, ul. św. Agnieszki 1, tel. 551-51, od 9—14. 4494-4-4

ETYKIETY perfumeryjne większą partię sprzedam. W. Czarniecki, Kraków, św. Agnieszki 1. 4495-2-2

PERFUMERYJNE flaszki, słoiki kremowe stale dostarcza W. Czarniecki, Kraków, ul. św. Agnieszki 1, tel. 551-51. 4496-2-2

MOTORY ropowe, benzynowe, elektryczne 1—15 koni, oraz remonty. — „Światłomotor”, Kraków, św. Jana 13. 4692-5-6

NOWOCZESNA sypialnia, — nowa do sprzedania. Kraków, Berka Joselewicza 11, Stolarska. 4886-2-2

KOLDRY na wełnie, piękne do sprzedania. Kraków, Krowderska 30/16. 4698-2-5

JADALNIE ładną sprzedam. Ogładc: Kraków, Krakuska 20, m. 5. 4908-2-2

AIRDAILTERRIERY, szczeniaki, czyste rasy sprzedam. Kraków, Jabłonowskich 7, m. 7, tel. 594-45. 4914-2-3

FUTRO sealskinowe, nowe, modny fason, sprzedam. — Kraków, Rzeszowska 7, m. 7. 5014-2-7

ŁÓZKA, materace i sienniki poleca firma Stefan Iglicki, Kraków, Sławkowska 10, tel. 552-25. 5067a-2-3

SERWIS porcelanowy — piękny upominkiem. Poleca najtaniej: Białozna, Kraków, Sławkowska 4. 5264-2-2

ŁADY i farchy sprzedam Ziem-bicki, Kraków, plac Maria-cki 2. 5426-3-3

MASZYNĘ „Singer” krytą sprzedam. Kraków-Podgórze, św. Benedykta 14, m. 6. 5686-2-2

MASZYNĘ do szycia „Singer”, szafkową w pierw-szorzędny stan sprzedam okazynie. Kraków, Krakuska 4, m. 1. 5687-2-2

ELEKTROWNIA Miejska w Rzeszowie sprzedam: 1) 2 ko-ty wodnorurkowe p = 12 atm. pow. ogrzew. 270 m² na mial wełnowy, rok budowy 1906 z urządzeniami pomocniczymi. 2) Maszynę pa-rową 2-cylindrową z konden-sacją natryskową, rok budowy 1930, moc 600 KM z ge-neratorem prądu stałego 2x250 V, 920 Amp., 150 obr./min. z urządzeniami po-mocniczymi. 3) Maszynę pa-rową 2-cylindrową bez konden-sacji, moc 350 KM, rok budowy 1911, wymagającą częściowego remontu, z ge-neratorem prądu stałego 2x250 V, 500 Amp., 150 obr./min. z urządzeniami pomocniczymi. 613-2-3

MASZYNĘ Singer krytą — sprzedam. Kraków, Klecka 30, m. 4 (przecznica Mogil-skiej). 5323-11 gr.

KAMIENIC, domów i parcel największy wybór posiada: KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telef. 593-01. 5414-9-10

OKAZJA! Willa nowa, pełny komfort, 15 ubikacji, W RABCE, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5726-4-5

KAMIENICE w najlepszym punkcie handlowym Krakowa ze sklepami I, II, III-troje okazynie sprzedam — KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telef. 593-01. 5727-4-5

OKAZJA! Willa nowa, pełny komfort, 15 ubikacji, W RABCE, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5726-4-5

KAMIENICE w najlepszym punkcie handlowym Krakowa ze sklepami I, II, III-troje okazynie sprzedam — KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telef. 593-01. 5727-4-5

OKAZJA! Willa nowa, pełny komfort, 15 ubikacji, W RABCE, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5726-4-5

KAMIENICE w najlepszym punkcie handlowym Krakowa ze sklepami I, II, III-troje okazynie sprzedam — KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telef. 593-01. 5727-4-5

OKAZJA! Willa nowa, pełny komfort, 15 ubikacji, W RABCE, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5726-4-5

KAMIENICE w najlepszym punkcie handlowym Krakowa ze sklepami I, II, III-troje okazynie sprzedam — KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telef. 593-01. 5727-4-5

OKAZJA! Willa nowa, pełny komfort, 15 ubikacji, W RABCE, sprzedam KAROL KULCZYK, Kraków, Basztowa 10/1, telefon 593-01. 5726-4-5

DOM parterowy jednorodzinny z komfortem, ogród w Swoszowicach, do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości: poczta Swoszowice. 4778-2-5

WALIZKI, torebki damskie imitacje i galanterię poleca po cenach niższych. Dla od-sprzedawców rabat. Galante-ria, Jan Wesołowski, Kraków, Starowińska 19. 4855-2-2

ZEGARKI szwajcarskie, bu-dziki z gwarancją poleca firma Gajewski, Kraków, — ul. Starowińska 26. 4877-2-3

Nauka i wychowanie

TANCÓW kurs rozpoczyna-Wieczysty, Kościuszki 73. Wpisy: Kraków, Mikołajska 2, 13—14, 17—19-ej. 5764-1-10

STENOGRAFIĘ zawodową, maszynopisma roczne, półroczne, kwartalne kursy Mar-czewskiego wznowione. Wy-soki poziom nauki, wszech-stronne wykształcenie zawo-dowe stenografek — sekreta-rek — korespondentek. Kra-ków, Rynek 9. 5064a-3-10

Poszukiwania się wzajemne

PROFESOR Jakub K. Parnas prosi swoich przyjaciół i krewnych, szczególnie Teo-dora Modzelewską, Ewę Sar-necką, Dra Blumenfelda (O-polskiego), jego siostrę E-użenie Lipińską (Taubenhaus-ową) o podanie swoich a-dresów